

Sześć „Złotych Wiech” dla wielkopolskich rolników

Final ogólnopolskiego konkursu

Po dwudniowym sympozjum, połączonym ze zwiedzaniem najciekawszych obiektów budownictwa prefabrykowanego w gospodarstwach indywidualnych w Wielkopolsce, odbył się wczoraj w Sali Sesyjnej w budynku Prezydium WRN w Poznaniu krajowy finał IX ogólnopolskiego konkursu na najlepszy budynek inwentarski p.n. „Złota Wiecha”.

W imieniu gospodarzy województwa spotkanie z laureatami „Złotej Wiechy” otworzył przewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu **Tadeusz Grabski**, a w imieniu organizatorów redaktor naczelny „Chłopskiej Drogi” **Mieczysław Róg-Swistek**. O podstawowych problemach budownictwa rolniczego w kraju mówił wiceminister rolnictwa **Alfred Jaśkowiak**. Z kolei se-



Na zdjęciu: laureaci „Złotej Wiechy” z powiatu gostyńskiego. Fot. — K. Przychodzik

Znamienne oświadczenie K. Rusha

Impas rozmów wojskowych przedstawicieli Egiptu i Izraela

Kilka izraelskich samolotów naruszyło w piątek obszar powietrzny Libanu. Jak informuje prasa bejrucka, dokonały one lotów zwiadowczych wzdłuż granicy libańsko-izraelskiej.

Rząd USA wywiera nacisk na Kongres, by zatwierdził program nadzwyczajnej pomocy wojskowej dla Izraela. O jak najszybszą akceptację tego programu, przewidującego dostawę Izraelowi uzbrojenia wartości 2,2 mld dolarów, zwrócili się w piątek do kongresmenów podsekretarz stanu USA, **Keneth Rush** i wiceminister obrony, **William Clements**.

Występując przed komisją Izby Reprezentantów, Rush o-

świadczył: „Powinniśmy jasno oznajmić swym przyjaciółom w Izraelu oraz ich przeciwnikom, że gotowi jesteśmy uczynić wszystko, aby Izrael dysponował niezbędnym uzbrojeniem”. Rush argumentował, że wojskowa pomoc dla Izraela „przyczyni się do sukcesu” w siłków w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu i pozwoli Izraelowi „skutecznie się bronić”.

Jak informuje Reuter, sekretarz generalny ONZ, **Kurt Waldheim**, odbył serię, niezapowiedzianych spotkań z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Egiptu i Izraela. Szczegóły przeprowadzonych przez niego rozmów nie zostały ujawnione, jednakże, jak przypuszczają obserwatorzy, związane one były z impasem, w jakim znalazły się rozmowy wojskowych przedstawicieli Egiptu i Izraela.

Przemawiając w sobotę w parlamencie król Jordani **Huśajn** oświadczył, iż jednostki jordańskie pozostaną na froncie syryjskim tak długo jak będzie to konieczne. Ponadto monarcha jordański stwierdził, iż zwróci się do libijskiego przywódcy plk. **Kadafiego** w celu nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Król Jordani oświadczył, że pokój na Bliskim Wschodzie nie może być osiągnięty, zanim nie nastąpi całkowite wycofanie wojsk izraelskich ze

wał przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Konkursowej **Marian Mączynski**, podając, że w eliminacjach brało udział ogółem 626 uczestników.

Oprócz nagród i dyplomów laureatom „Złotej Wiechy” rolnikom, projektantom, rzemieślnikom, działaczom społecznym, przyznano także 10 uczestnikom konkursu z Wielkopolski odznaki „Zasłużonego Pracownika Rolnictwa”; m.in. taką odznakę otrzymał redaktor „Gazety Poznańskiej” **Stefan Chudzik**.

Przemawiając w imieniu KC PZPR i sekretarz KW PZPR w Poznaniu, **Jerzy Zasada** podkreślił znaczenie konkursu „Złota Wiecha” dla rozwoju budownictwa inwentarskiego w Wielkopolsce, złożył gratulacje laureatom wojewódzkim i krajowym.

Z 9 regulaminowych nagród centralnych za najlepsze zmodernizowane budynki inwentarskie dwie zdobyli wielkopolscy rolnicy: **Kazimierz Dopierała** z Głogina i **Roman Kąmierzak** z Goli (również laureaci nagród wojewódzkich), obaj z powiatu gostyńskiego.

Z 8 regulaminowych nagród centralnych za budynki nowe 3 zdobyli Wielkopolanie: **Stefan Andrzejewski** z Zychlewa, **Józef Baszyński** z Brzezia i **Zbigniew Kędzia** z Michałowa (również zdobywcy nagród wojewódzkich) — wszyscy z powiatu gostyńskiego. Ponadto **Jan Krajka** z Grabanowa w tymże powiecie otrzymał jedno z trzech wyróżnień centralnych, a także nagrodę wojewódzką.

Przyznano ponadto 12 nagród indywidualnych i zespołowych dla projektantów nagrodzonych centralnie budynków inwentarskich, 7 nagród

Dokończenie na str. 2

Uznanie za ofiarną i owocną pracę

E. Gierek i P. Jaroszewicz w stolicy zagłębia miedziowego

Wczoraj w godzinach porannych do Lubina przybyli **Edward Gierek** i **Piotr Jaroszewicz**. W stolicy zagłębia miedziowego — w imieniu załóg górniczych kopalni rudy miedzi „Lubina”, „Polkowice” i nowo budowanej „Rudnej” oraz hutników „Legnicy” i „Głogowa” — gości powitał sekretarz organizacji partyjnej Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi **Tadeusz Tyzenhauz**.

W czasie pobytu w Lubinie **E. Gierek** i **P. Jaroszewicz** zapoznali się z postępowaniem przy dalszej intensywniej rozbudowie zagłębia miedziowego.

Po powitaniu goście rozpoczęli zwiedzanie szybów głównych kopalni „Rudna”. W sztandarowej inwestycji Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego — **Edward Gierek** i **Piotr Jaroszewicz** żywo interesowali się postępowaniem przy realizowanej w terminie skróconym do 4 lat budowy tej nowoczesnej kopalni. Następnie

W grudniu

dotąd 400 mieszkań

Budowlani wykonali roczne zadania

W sobotę, 1 bm. załogi wielkopolskich przedsiębiorstw budowlanych, podległych Poznańskiemu Zjednoczeniu Budownictwa, zameldowały o wykonaniu rocznego planu finansowego. Od stycznia zrealizowały one zadania wartości 2,5 mld zł. Również plan roczny mieszkań został wykonany. Budowlani dotrzyмали danego słowa. Podjęte na początku roku zobowiązanie zostało zrealizowane. Ogółem przekazali oni do użytku ponad 380 000 m² powierzchni użytkowej.

W grudniu wielkopolskie załogi budowlane wybudują dodatkowo około 400 mieszkań.

(a)

goście zjechali szybem kopalni „Polkowice” w celu zapoznania się z robotami przy drażeniu prowadzonych z tej strony wyrobisk „Rudnej”. Na podkreślenie zasługuje wysoki poziom mechanizacji wszystkich prac.

Wyjeżdżających z podziemi kopalni „Polkowice” i nowo budowanej „Rudnej” **Edwarda Gierka**, **Piotra Jaroszewicza** i osoby towarzyszące oczekiwała w obiekcie nadszybia kilkunastuosobowa grupa przedstawicieli załóg zagłębia miedziowego. Podczas krótkiego spotkania sekretarz KW PZPR zakładów górniczych „Polkowice” **Stanisław Wojtowicz** złożył meldunek, w którym gońcy i hutnicy miedziowi deklarują ponadplanowe wydobycie do końca br. 180 tys. ton rudy, 6 tys. ton miedzi w koncentracji i 7,8 tys. ton miedzi elektrolitycznej, ponad te gorące zobowiązania.

Dzięki zobowiązaniom budo-

Parlamentarzyści PRL powrócili do Warszawy

Po zakończeniu pięciodniowej wizyty na Węgrzech, złożonej na zaproszenie Prezydium Zgromadzenia Narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej, powrócili do Warszawy delegacja Sejmu PRL pod przewodnictwem posła **Jana Szydłaka** — członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR. Wizyta naszych posłów służyła wymianie doświadczeń w pracy parlamentarnej. (PAP)

wniczych czołowych inwestycji już w połowie przyszłego roku, tj. 6 miesięcy przed terminem, kopalnia „Rudna” osiągnie 25 proc. zaplanowanej zdolności produkcyjnej. Pod koniec marca, tj. 18 miesięcy przed terminem, nastąpi oddanie finalowej części ogniowej huty miedzi „Głogów”.

Goście zwiedzili również wystawę nowoczesnego sprzętu i maszyn górniczych.

Edward Gierek i **Piotr Jaroszewicz** spotkali się następnie z aktywem załóg górniczych i hutniczych oraz budowniczymi zagłębia miedziowego. W toku spotkania przedstawiono gościom dorobek i program dalszego rozwoju okręgu miedziowego.

W swoich wystąpieniach — I sekretarz KC PZPR i prezes Rady Ministrów przekazali wyrazy uznania i podziękowania załogom zagłębia miedziowego za ich ofiarną i owocną pracę. (PAP)

Delegacja KC WPK udała się do Krakowa

Przebywająca w Polsce delegacja KC Włoskiej Partii Komunistycznej z sekretarzem generalnym KC **Enrico Berlinguerem** zwiedziła 1 bm. Warszawę oraz złożyła wianki kwiatów pod Bramą Straceń Cytadeli.

W godzinach południowych delegacja kontynuowała rozmowy w Komitecie Centralnym PZPR.

Rozmowy toczyły się wokół aktualnych problemów między narodowego ruchu komunistycznego i robotniczego oraz międzynarodowej aktywności obu partii.

W godzinach popołudniowych delegacja WPK udała się do Krakowa. (PAP)

od GROSU tygodnia

W roli gospodarza

Normalna to rzecz, że gospodarz robi porządku przed przyjęciem gości. Ale Wielkopolska w roli gospodarza przyszłorocznych Centralnych Dożynek, przypadających na 30-lecie Polski Ludowej, chce się do nich przygotować wyjątkowo starannie. Region nasz spotkało duże wyróżnienie i zaszczyt. Powierzenie mu tej roli jest wyrazem najwyższego uznania dla pracowitości i gospodarności wszystkich ludzi pracy regionu. Bo na dobre wyniki zbiorów składa się przecież nie tylko wysiłek żniwiarzy, ale również załóg przemysłowych wyposażających rolnictwo w środki, praca usługowego zaplecza, administracji.

W uznaniu tym zawarta jest też wyróżniająca ocena dorobku wielu lat rolnictwa regionu. Gospodarząc na 9,2 procentach powierzchni upraw, daje ono 13 procent krajowego skupu ważniejszych produktów rolnych. Chociaż w klasyfikacji żywności gleb Poznańskie znajduje się na 11 miejscu w kraju, daje spośród wszystkich województw najwięcej produktów z każdego hektara. Zasłużyła więc sobie Wielkopolska na ten zaszczyt, ale też tym bardziej czuje się zobowiązana, aby dobrać opinię w całym kraju podtrzymać i jeszcze bardziej umocnić, wszystkim na przykład.

Dlatego też na środowej naradzie akty-

wu partyjno-gospodarczego Wielkopolski najwięcej się mówiło o nowych zadaniach, odpowiadających godności gospodarza Dożynek 30-lecia PRL oraz o — nie licząc z tym uhonorowaniem — istniejących jeszcze miernych rezultatach produkcyjnych i zaniedbaniach.

Wojewódzka instancja partyjna, zakładając na konkretny język liczb ustaleń I Krajowej Konferencji PZPR, postawiła przed swą dwustutysieczną organizacją i całym rolnictwem, podwyższone zadania produkcyjne. Jest to już druga pomysłna korekta planu bieżącej pięcioletki w rolnictwie.

Na czym się opiera ten zdwojony optymizm? Na ocenie obecnego dorobku, na realiach dnia powszedniego i naszych możliwościach. Przy znakomitych często efektach produkcyjnych najlepszych rolników, ogólny sukces pomniejsza mienota rezultatów niejednego, zwłaszcza indywidualnego gospodarstwa. Przy rekordowych urodzajach i zbiorach w regionie, o których potem głośno w kraju, nadal jeszcze z tysięcy hektarów uzyskujemy plony mniejsze od możliwej plenności tej ziemi. Niemala również jest jeszcze liczba gospodarstw bez perspektyw rozwojowych, pozbawionych następcy, który by przejął inicjatywę i gospodarował lepiej, nowocześniej, produkował więcej. Wszystkie takie przejawy nieporadności lub niedbalstwa są do-

wodem występujących jeszcze w Poznańskim prostych rezerw.

Bardziej złożone rezerwy dobywają dzisiaj nasi najlepsi z uspołecznionego i indywidualnego rolnictwa. I do nich właśnie należy równać w dalszym działaniu. Na takie ukierunkowanie powszechnych ambicji położyli nacisk uczestnicy poznańskiej naraady, podkreślając zarazem, iż ułatwiają to rosnące możliwości rolnictwa, coraz skuteczniej zaopatrywanego w niezbędne środki wytwórcze.

Narada aktywu zgromadziła nie tylko rolników, bo też nie tylko do nich adresowany jest apel wojewódzkiej instancji partyjnej, wygłoszony przez I sekretarza KW **Jerzego Zasada**. Na przyszłoroczną Dożynkę z powiększonym dorobkiem przyjdzie cała Polska, może i powinna także Wielkopolska. Bogata dotychczasową inicjatywą załóg przemysłowych, które zapewniły już ponadplanowych wyrobów i usług w tym roku za przeszło 4,2 mld zł — oczekuje powszechnego wzrostu zaangażowania w pomnożenie rezultatów przyszłorocznej pracy. Bo to będzie najlepsza forma rewanżu za uznanie i szacunek dla pracowitości poznaniaków, najlepszy wieńiec dożynekowy od całej Wielkopolski.

Rozpoczynając już teraz przygotowania, pamiętać trzeba nie tylko o efektywnym przyjęciu dożynekowych gości. Trzeba też zabrać się za łopatę, młotek i pędzel, zadbać szczególnie, starannie o wygląd naszych domostw i obejść, przedsiębiorstw i ulic, wsi i miast.

I w tym przypadku, jak to jest w wielkopolskim zwyczaju, potrzebne są otwarte głowy, gorące serca i pomocne ręce. Po le do inicjatyw, miejsce działania — znajduje się dla każdego.

ZBILUT SEK

Dokończenie na str. 2

Dokończenie na str. 2



Na zdjęciu: II sekretarz KP PZPR w Ostrzeszowie, Stanisław Cempel, wręcza dowód osobisty Tere sie Ignor.
Fot. — H. Kamza

Spotkanie młodych wyborców

Dokończenie ze str. 1

Związków Młodzieży Polskiej Lidia Ciećka w swoim wystąpieniu podkreśliła, że młodzież powiatu ostrzeszowskiego czynnie włącza się do ambitnych zamierzeń regionu.

Zabrał także głos I sekretarz KP PZPR Kazimierz Piasecki, który stwierdził, że kampania wyborcza do rad narodowych stwarza możliwość podsumowania dotychczasowych osiągnięć oraz wytyczenia nowych zadań dla każdej wsi, miasta, dla każdego regionu. Entuzjazm młodzieży w realizacji tych zadań jest sprawą ogromnie ważną.

W Ostrzeszowie i powiecie ostrzeszowskim w tegorocznych wyborach do rad narodowych przystąpi do urn wyborczych po raz pierwszy 3800 młodych wyborców. Na spotka-

niach wyborczych w gminach powiatu 160 z nich, którzy ukończyli obecnie 18 lat, wręczono dowody osobiste.

150 młodych wyborców otrzymało dowody tożsamości wczoraj na spotkaniu w Ostrzeszowie. Wszyscy oni złożyli też na sztandary swoich organizacji: Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej i Związku Harcerstwa Polskiego przyrzeczenie młodego wyborcy „z dumą i godnością korzystać z nadanych Konstytucją PRL praw obywatelskich i sumiennie wykonywać obowiązki”. (bran)

1,3 mln choinek czeka na kupujących

Około 10 grudnia rozpocznie się sprzedaż choinek. Leśnictwo dostarczy w tym roku ponad 1,3 mln świątecznych drzewek, z czego blisko 160 tys. pozostawi się w gestii nadleśnictw z przeznaczeniem na lokalne zaopatrzenie mniejszych miast i osiedli.

Najwięcej choinek nadejdzie z lasów województw krakowskiego, katowickiego oraz Białostockiego. Znaczną ich część pochodzić będzie ze specjalnych plantacji choinkowych zakładanych pod liniami wysokiego napięcia, a więc w miejscach, gdzie nie mogą rosnąć wysokiemi drzewa. Zwiększona z roku na rok powierzchnia tego rodzaju plantacji obejmuje już przeszło 2 tys. ha, zaś dążeniem leśnictwa jest rozszerzenie jej w najbliższych latach o dalsze 500 ha. Rzecz bowiem w tym, by zaodświeżenie tradycji nie od bywało się kosztem naszych lasów, których ciągle jeszcze mamy za mało. Z tych samych względów leśnictwo nie może pozwolić na dokonywanie specjalnych świątecznych wycieków.

W tej sytuacji trudno jednak, by wszystkie drzewka były dorodne, jak życzą sobie klienci, którzy nie zawsze chcą zrozumieć, że konieczny jest kompromis między tradycją, a ogólnospołecznym interesem — ochroną lasów. (PAP)

Oświadczenie TRR RWP

Przedstawiciel delegacji TRR RWP na rozmowy konsultacyjne w Paryżu między dwoma stronami — poludniowowietnamskimi, rozpowszechnił oświadczenie, które stwierdza m. in., że „nie bacząc na ostry protest i zdecydowane ostrzeżenie Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego oraz ostre potępienie światowej opinii publicznej, administracja saigonska nadal rozszerza działania wojskowe przeciwko rejonom wyzwolonym”.

Zerwanie stosunków

Liban postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z Portugalią. Na ostatnim „szczyście arabskim” w Algierze podjęto decyzję o zerwaniu przez kraje arabskie wszelkich stosunków z RPA, Portugaliją i Rodezją.

Delegalizacja partii

W sobotę w Montevideo rząd urugwajski nakazał rozwiązanie

Ogólnopolskie forum młodych twórców nauki i techniki

Dobiega końca Rok Nauki Polskiej. Przyniósł on szeroką panoramę dotychczasowych dokonań na niwie nauki, a równocześnie dowiódł, że nauka, jako jedna z sił motorycznych społeczno-gospodarczego i kulturalnego rozwoju kraju ma przed sobą wiele zadań do spełnienia. Kierunki realizacji tych zadań określili w znacznej mierze II Kongres Nauki Polskiej.

Na Kongresie wiele uwagi poświęcono młodym twórcom nauki i techniki, a więc tym, którzy — rozpoczynając dopiero działalność badawczą, wynalazczą czy racjonalizatorską, będą już w najbliższej przyszłości stanowić o sile i możliwościach polskiej nauki. Dziś określają oni swe miejsce i swe zadania.

Konferencja ideologiczna młodzieży ZSMW

Zarząd Wojewódzki Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej zorganizował w sobotę w Wielkopolskim Ośrodku Szkolenia Aktywu Młodzieżowego w Mierzynie koło Międzychodu dwudniową konferencję na temat: „Rola wychowania w procesach socjalistycznej przebudowy wsi”. Uczestniczący na konferencji kierownicy szkoleń oświatowo-politycznych i najaktywniejsi działacze organizacji.

Celem tej ideologicznej naraady, mającej w programie cztery referaty problemowe, jest przedyskutowanie podstawowych zadań socjalistycznego wychowania młodzieży wiejskiej oraz kierunków działania ZSMW w procesie zmian dokonujących się na wsi. (kos)

Sześć „Złotych Wiech”

Dokończenie ze str. 1

dla rzemieślników budowlanych, 11 nagród dla społecznych komisji konkursowych, w tym również dla komisji z Poznania, która oprócz tego otrzymała nagrodę za największą w kraju liczbę złożeń budynków zmodernizowanych. Nagrodę centralną dla zootechników zdobył Kazimierz Janiszewski z Gostynia.

Nagrodę specjalną (telewizor) ufundowaną przez Zarząd Główny RSW „Prasa — Książka — Ruch” otrzymała wieś Rozdrażew w powiecie krotkowskim za wybitne osiągnięcia w budownictwie społecznym i inwentarskim.

Uczestnicy finału „Złotej Wiechy”, po obejrzeniu występów Zespołu Estradowego PR z Łodzi „Wesołego Autobusu” i Zespołu Pieśni i Tańca „Wielkopolska”, spotkali się wieczorem w Kombina cie Ogrodniczej PGR Naramowice z władzami Wielkopolski, gdzie m. in. wręczono 11 osobom Honorowe Odznaki „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”. (emp)

Urugwajskiej Partii Komunistycznej, Partii Socjalistycznej oraz wszystkich organizacji marksistowskich. Ponadto zakazano dalszego wydawania dzienników „El Popular” i „Chronica”, które były organami prasowymi partii komunistycznej.

PAP RADIO-INFO WYŁĄCZONEM
RADIO-INFO WYŁĄCZONEM
RADIO-INFO WYŁĄCZONEM
RADIO-INFO WYŁĄCZONEM
RADIO-INFO WYŁĄCZONEM
RADIO-INFO WYŁĄCZONEM
RADIO-INFO WYŁĄCZONEM
RADIO-INFO WYŁĄCZONEM
RADIO-INFO WYŁĄCZONEM
RADIO-INFO WYŁĄCZONEM

Zaprzysiężenie G. Forda?

G. Ford, desygnowany na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych zostanie zaprzysiężony w najbliższy czwartek, na wspólnej sesji obu Izby Kongresu, jeśli do tego czasu Izba Reprezentantów zaakceptuje jego kandydaturę.

600 delegatów z całego kraju — przedstawiciele przodującej kadry inżynierjno-technicznej i ekonomicznej przemysłu oraz pracowników naukowych uczelni i instytutów badawczych — rozpoczęło 1 bm. w auli Politechniki Wrocławskiej dwudniowe obrady na I Ogólnopolskim Forum Młodych Twórców Nauki i Techniki. Celem obrad jest przedyskutowanie i wytyczenie najbardziej skutecznych metod pełnego wykorzystania kwalifikacji, talentów i zapasu młodej kadry naukowo-technicznej. W obradach uczestniczyli: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Romuald Jezierski, przedstawiciele kierownictwa CRZZ, resortu nauki szkolnictwa wyższego i techniki NOT, PTE.

Referat wygłosił przewodniczący ZG ZMS Bogdan Waliński, który podkreślił, że aktualnie w naszej gospodarce zatrudnionych jest ponad 200 tys. inżynierów — tj. więcej niż np. w NRF czy w Wielkiej Brytanii. Efektywność pracy kadr z wyższym wykształceniem nie może jednak zadowalać — np. inżynierowie w przemyśle zaledwie połowę czasu pracy zużywają na zajęciach odpowiadających ich kwalifikacjom i wiedzy. Rosnąca rola nauki i techniki w rozwoju nowoczesnej gospodarki socjalistycznej Polski nakłada na młodych inżynierów, ekonomi-

Każdy przezorny...

...zapewni sobie stale dostarczanie mu „Głosu Wielkopolskiego” poprzez prenumeratę. Jest ona nieograniczona dla każdego.

Aby uzyskać prawo do systematycznego otrzymywania „Głosu” trzeba wpłacić odpowiednią kwotę na konto Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”, 60-813 Poznań, ul. Zwierzyńska 9, PKO nr 5-6-151.

Oplaty wynoszą: za miesiąc — 17,50 zł, za kwartał — 52 zł, za półrocze — 104 zł oraz za cały rok 208 zł.

Można także zamawiać prenumeratę „Głosu Wielkopolskiego” u listonoszy bądź w obwodowych urzędach pocztowych.

Kto teraz uiszc odpowiednio należność zapewni sobie trzymiesięczne „Głosu” — w zależności od życzenia — w styczniu 1974 roku, w całym I kwartale, półroczu lub na cały przyszły rok.

Nacjonalizacja w Zair

Prezydent Republiki Zair, ogłosił nacjonalizację wszystkich towarzystw zagranicznych, działających w sferze rolnictwa.

Amnestia w Bangladesz

Rząd Bangladesz ogłosił amnestię dla wszystkich osób oskarżonych o kolaborację z Pakistanem w czasie wojny w 1971 r. Z prawa amnestii zostali wyłączeni winni zbrodni i sabotaży. Osoby podlegające amnestii zostaną wypuszczone do 16 bm.

Kolejny satelita na orbicie

W piątek został wystrzelony w ZSRR nowy satelita telekomunikacyjny z serii „Molnia 1”. Satelita jest przeznaczony do zapewniania łączności telefonicznej i telegraficznej oraz do przekazywania programów centralnej sieci telewizyjnej ZSRR systemu „Orbita”.

Rozporządzenia wykonawcze do zarządzenia premiera

Ograniczenie zużycia paliw płynnych

Ministrowie Komunikacji i Spraw Wewnętrznych wydali rozporządzenie wykonawcze do zarządzenia prezesa Rady Ministrów — w sprawie ustalenia największej dopuszczalnej szybkości dla niektórych rodzajów pojazdów samochodowych. Stwierdza ono, iż na drogach publicznych poza obszarami zabudowanymi kierujący samochodami osobowymi nie mogą przekraczać szybkości 80 km/godz., a samochodami ciężarowymi o dopuszczalnym ciężarze całkowitym do 2,5 tony — 70 km na godz. Ograniczenia te nie dotyczą kierujących pojazdami eksploatowanymi w ramach badań lub prób, przeprowadzanych przez właściwe przedsiębiorstwa produkcyjne albo powołane do tego placówki naukowo-badawcze.

Minister Komunikacji wydał również okólnik, w sprawie udzielenia zgody na korzystanie w niedziele i dni świąteczne ze służbowych samochodów osobowych. Wg. zawartych w nim ustaleń, zgody na korzystanie w tych dniach z osobowych wozów służbowych udzielają: w odniesieniu do pojazdów administracji centralnej — Minister Komunikacji na wniosek zainteresowanego ministra lub kierownika urzędu centralnego, w odniesieniu do samochodów administracji terenowej i gospodarki uspołecznionej — przewodniczący prezydium wojewódzkiej rad narodowych i rad narodowych miast wydzielonych (a po wyborach — wojewodowie i prezydenci miast wydzielonych).

Okólnik uzupełnia też postanowienia zarządzenia premiera w sprawie pojazdów służbowych, które mogą w dni świąteczne poruszać się po drogach publicznych. Dotyczy to m. in. przejazdów pracowników prasy, radia i tv, związanych z pracą w dni świąteczne, przewozu pracowników nadzoru w związku z ciągłą pracą zakładów (zwłaszcza w porze nocnej), obsługi sesji rad narodowych wszystkich stopni, obsługi zagra-nicznego ruchu lotniczego oraz przewozu kuponów Totalizatora Sportowego. (PAP)

Impas rozmów

Dokończenie ze str. 1

wszystkich okupowanych terytoriów arabskich.

Kairski dziennik „Al Ahram” pisał w sobotę, że sekretarz stanu USA, Henry Kissinger postanowił udać się w najbliższym czasie ponownie na Bliski Wschód w wyniku między narodowych kontaktów podjętych przez Egipt w sprawie im-pasu, w jakim znajdują się rozmowy wojskowych przedstawicieli Egiptu i Izraela.

Jak donoszą z Tel-Awiwu w sobotę zmarł w wieku 87 lat były premier Izraela Ben Gurion.

W piątek grupa polskich lekarzy wojskowych obejrzała w Kairze budynki przydzielone przez miejscowe władze na szpital dla żołnierzy Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ (UNEF). Jego organizację powierzono właśnie polskiemu kontyngentowi wojskowemu. Szpital powstanie w budynkach stałych, adaptowanych dla potrzeb lecz-nictwa. (PAP)

Z obrad Zjazdu Delegatów WZSP

Spółdzielczość dynamizuje produkcję i usługi

Spółdzielczość pracy posiada w Wielkopolsce ponad 2000 zakładów i placówek wytwórczo-usługowych. Pracuje w nich już ponad 40 000 osób (razem z chałupnikami). Roczne obroty tych placówek sięgają 6 miliardów złotych. Jest to więc organizacja gospodarcza wywierająca znaczny wpływ na miejscowy rynek towarów i usług, a przy tym samorządna.

W poznańskiej Izbie Rzemieślniczej obradował wczoraj XI po wojnie Zjazd Delegatów Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy. W Zjeździe uczestniczyło ponad 300 przedstawicieli spółdzielni oraz liczni goście. Wysłuchali oni sprawozdań przewodniczącego Rady Związku — Tadeusza Wójcika oraz prezesa Zarządu WZSP — Jana Dobrego, ocenili rezultaty spółdzielczej gospodarki w latach 1971—1973, wybrali nowe władze samorządowe oraz zatwierdzili program działania na lata 1974—1975. W obradach Zjazdu uczestniczyli także przedstawiciele władz spółdzielczych, partyjnych i administracyjnych z prezesem CZSP — Bohdanem Trampeżyńskim i kierownikiem Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — Henrykiem Stachem.

Po VI Zjeździe partii spółdzielczość pracy zaczyna odtwarzać wyeksploatowane urządzenia wytwórcze, rozbudowywać je oraz poprawiać swoim członkom warunki pracy i bytu. Przed spółdzielczością państwo stawia ważne zadanie masowego rozwoju różnych usług dla ludności miast i wsi, liczy na poważne zwiększenie dostaw atrakcyjnych towarów rynkowych, a także rentownych kontraktów eksportowych.

Spółdzielcy zdynamizowali produkcję i usługi. Swoją 5-letni plan produkcji przemysłowej chcą wykonać w 3 i pół roku. Ponadplanowa produkcja osiągnęłaby więc wartość około 6 miliardów złotych.

Oczywiście są to dopiero zamiary. Ich realizacja będzie wymagała znacznej racjonalizacji spółdzielczej gospodarki oraz pokonania wielu trudności. W Izbie Rzemieślniczej mówiono jak to uczynić. (pch)

Poznań otrzyma pralnię — gigant

Za 2 lata skończą się kłopoty poznaniaków z praniem. Spółdzielczość pracy stawia w Poznaniu supernowoczesną pralnię — gigant, której moc będzie równa zdolności produkcyjnej wszystkich obecnie istniejących w Poznaniu pralni. Inwestorem bezpośrednim jest Spółdzielnia Pracy „Świt”.

Wczoraj, przebywający w Poznaniu w Zjeździe Delegatów WZSP prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy — Bohdan Trampeżyński, w towarzystwie sekretarza KW PZPR — Alfreda Kowalskiego oraz przedstawicieli władz miejskich, dokonali uroczystego wmurowania kamienia — węgielnego pod ten potężny obiekt, który zlokalizowany będzie na Zawadach, przy ulicy Dziekańskiej i wyposażony w najnowsze urządzenia zagraniczne. (pch)

OGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady śniegu. Temperatura maksymalna od około minus 5 do minus 2 stopni.

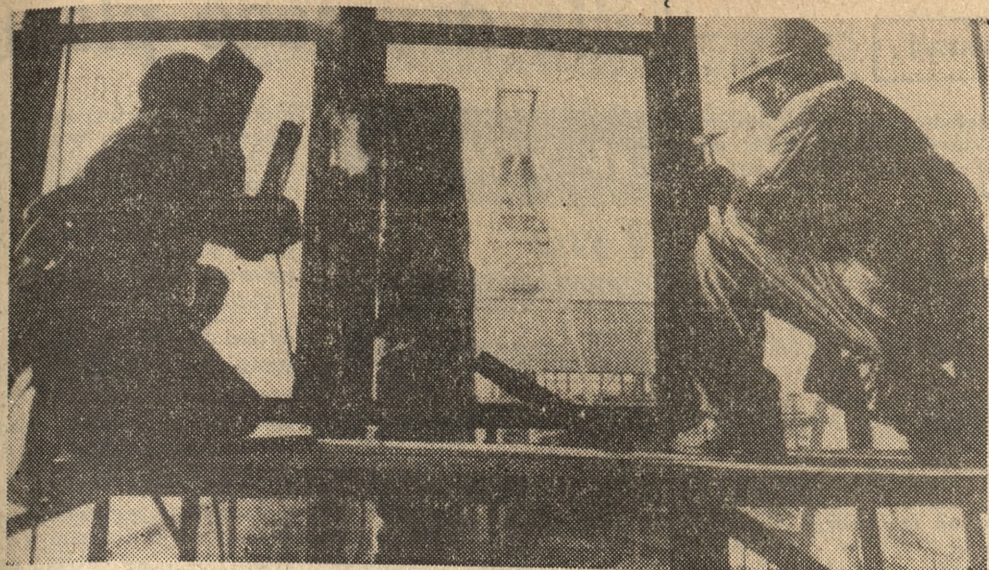
Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszone

Str. 2 — GŁOS — 2/3 XII 1973

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Fleisierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelný), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60 782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamodawcy nie zamawiających nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyńska 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029.



4 grudnia – tradycyjno Barbórka, święto górników. Od dawna pracownicy kopalń węgla i innych skarbów ziemi przygotowują się do obchodów tego dnia. Między innymi poprzez przedterminową realizację podjętych zobowiązań produkcyjnych.

Na zdjęciu – na budowie konstrukcji jednej z nowych kopalń.

CAF – fot. Jakubowski

Wybierając radnych

Wiedza i wyobraźnia

Podjęta ostatnio przez Sejm uchwała o wprowadzeniu dziesięcioletniej szkoły, zapewne sprawi, że młodzież opuszczać ją będzie z takim bagażem teoretycznej wiedzy, który wzmocni wyobraźnię i rozszerzy widnokrąg. Ale zanim pierwszy absolwent opuszcza taką szkołę, my musimy położyć fundamenty pod budowę drugiej Polski. A rolę w tym rad narodowych, które będą decydować o kierunkach rozwoju swojej gminy, powiatu, miasta i województwa – jest bezsporna.

Do podejmowania decyzji niezbędna jest szeroka wiedza i wyobraźnia, nawet wtedy, gdy zabieg rady narodowej dotyczy poprawy warunków naszego codziennego życia, tego by w sklepach były podstawowe produkty by ludzie po pracy mieli gdzie odpocząć, by niemowlęta w żłobkach miały troskliwą opiekę. Nic sposób zresztą wyliczyć obowiązków radnych gdzie o trafności rozwiązań decyduje ich wiedza i wyobraźnia. Wśród nich jest jeden szczególnie ważny – wytyczanie kierunków rozwoju tego bez pomocy reprezentantów różnych gałęzi nauk technicznych, medycznych, ekonomicznych i społecznych należy zrobić nie sposób.

Pomoc taką zdobyć można drogą ich przyłączania do współpracy z komisjami rad, co jest usankcjonowane ustawowo, bądź zwracając się o opinie do ekspertów. Czy radni te przysługujące im uprawnienia dotychczas wykorzystywali?

Niemal przy wszystkich prezydiach rad wojewódzkich utworzono Rady Naukowo-Techniczne, złożone z przedstawicieli wielu, choć niestety, wyłącznie niemal technicznych nauk. I trzeba przyznać, że prezydya wojewódzkich rad, często konsultowały się z areopagiem uczonych, wykorzystując ich wiedzę przy podejmowaniu optymalnych decyzji. Nieliczne były natomiast przypadki, by o fachową eks-

pertyzę ubiegali się sami radni. A przecież rezygnując z konsultacji ze specjalistami radni – zobowiązani do kontroli aparatu wykonawczego – nie zawsze mogą być równorzędnymi partnerami prezydium, naczelnika gminy czy nawet kierownika wydziału, którzy dysponując większym doświadczeniem i wiedzą w określonej dziedzinie, potrafią nieraz – w dobrej wierze zresztą – zasugerować radnym że ich decyzja jest jedynie słuszną.

Tymczasem obowiązek kontroli i zatwierdzania planów powinien skłaniać rady do krytycznego spojrzenia na przedkładane im propozycje, do przewidywania skutków. Uczeń bardzo mogą w tym dopomóc, trzeba ich tylko przyciągnąć do współpracy, wysłuchać i często posłuchać.

Przykładów na to, że decyzje podejmowane bez pomocy ekspertów bywają często niewłaściwe, można by tu przytoczyć wiele, czepiac je choćby z codziennej prasy. Nam jednak bardziej zależy na zwróceniu uwagi przyszłych radnych na doniosłą rolę fachowców przy podejmowaniu decyzji, których skutki widoczne będą dopiero za pięć, dziesięć lat. Na to, że korzystanie z ich pomocy wcale nie wpływa na zmniejszenie autorytetu rady w oczach wyborców. Przeciwnie, korzystanie z pomocy i rady ludzi więcej wiedzących świadczy o mądrości i rozwadze ludzi obdarzonych przez nas mandatem najwyższego zaufania. Zalety te powinny więc cechować kandydatów do przyszłych rad.

Czy takie szanse mają tylko radni wojewódzkich rad, szczególnie zlokalizowanych w ośrodkach akademickich? Wydaje się, że każda gmina i każdy powiat mają dziś nie lada okazję zdobycia fachowych konsultantów. Nie ma bowiem w Polsce takiego powiatu, który nie posiadałby wykształconych specjalistów rodem z ich wsi, z ich powiatu. P. A.

Nie zawsze na linii

Dajcie mi przyjaciół...

go przeżycia, być może na pozór nawet blache, ale prowadzące do autentycznej katastrofy – i staje bezsilna już u progu tej peregrinacji. Jak bowiem uchwycić tę nić Ariadny, bez której w labiryncie cudzego wnętrza zginać przyjdzie, skoro ona sama jej podać nie chce czy nie potrafi?

Opowiadano mi o pewnym prokuratorze, ogromnie dbającym o swój prestiż i nieskazitelną opinię, którego lęk przed kompromitacją z powodu dość frywolnych upodobań syna (kolekcjonował zdjęcia pornograficzne) doprowadził do poważnego schorzenia ner-

wicowego. Znam chłopaka, który na widok matki, za której profesję się wstydił, wyskoczył ze szpitala oknem.

A w tamtym przypadku? Lek, że przestanie być potrzebna i użyteczna, że którąś ubiegnie, wyprzedzi, że nie zdąży „z honorem”, w pełni sił i możliwości, ucyfrować się z zawodowej aktywności, że powiększy groń tych, o których mówi się z pewnym odcieniem za-

wistnej satysfakcji: „a tak się dobrze zapowiadał”. Narastający pod wpływem zmęczenia, zbyt długiej walce o uzyskanie upragnionej pozycji, zwykłej ludzkiej złośliwości, drobnego świństwa, które samo w sobie niegroźne, trafiło na grunt nabrzmiewających od pewnego czasu kompleksów?

„Stykając się codziennie z cierpieniami chorych, które w dużej mierze są następstwem doznawanych w życiu urazów psychicznych – pisze w jednym ze swych esejów wspomniany już profesor Antoni Kepiński – nie mogłem się oprzeć marzeniu, by tych, któ-

oreczono mi go bardzo nie w porę. Pośród wielu zajęć, jeszcze ten list, zwyczajny, jeden z wielu, jakimi zasypywany jest Dział Łączności z Czytelnikami naszej redakcji. Duże, mozolnie wyrysowane litery, za którymi kryje się niewiara, że można coś samemu załatwić nadzieja, że redakcja pomoże, groźba – by sprzyśnieszcie nasza interwencje. Zwyczajna ludzka sprawa.

Sobotnie popołudnie, jada do Pokrzywna. Droga krótka, więc pospiesznie, jeszcze raz, czytamy: „Jeśli redakcja do 15 XI 73 r. nie uczyniła nic w załatwieniu sprawy to osobiście w sprawie i ochronie o mój domek, porzucam drutów, z tym, że mógłby dojść do zabójstwa...”. I dalej... sześć kartek, z których wynika, iż właścicielka małego domku w Pokrzywnie, Irena Rochowska, mimo że mieszka w Zamierzycach, nie może się zgodzić, by jej lokator Zbigniew Kołodziejczak, któremu wynajęła dom w Pokrzywnie korzystając z prowizorycznej instalacji elektrycznej, łączącej dom mieszkalny z drewnianą szoną. Kołodziejczak nie reaguje na prośby, po piątym obraża Rochowską, korzystając z poarcia kumpla od kielicha, sołtysa Maćkowiaka, który stwierdził, że „pomoc Kołodziejczakowi Rochowska z domku wyp...”.

Nie skutkuje – czytamy dalej – interwencje u energetyków w Złotawie i Zamierzycach, w komendzie straży pożarnej, choć przez prowizorkę mogłaby spłonać cała wieś. Jeszcze parę zdań o tym, jak waskudnym człowiekiem jest Kołodziejczak i instrukcja dla reportera, jak powinien działać, by sprawę zakończyć i na piśmie zażądać artykułu.

Jade więc, niebezpieczeństwa bowiem lekceważyć niepodobna.

Pokrzywno w strugach deszczu. Obok szosy, przy ul. Poznańskiej 14 – przycupnięta chałupka. Zmarznięty kundel anonsuje moje przybycie. Otwiera żona Kołodziejczaka. Za łagodną rezygnacją odpowiada na moje pytania, jakby chciała powiedzieć, że nie już jej w tej sprawie nie zdziwi. Energetycy od cieli prowizorkę. Kiedy mał miał motor w szopie, przydałoby się oświetlenie, a teraz...

Rochowska wynajęła im mieszkanie, obecnie zamierza Kołodziejczaków z niego „wyśiadać”, wyszukuje więc co się da, aby znaleźć powód eksmisji. A przecież podpisała z nimi umowę, termin nie upły-

nał, zgodziła się na zameldowanie, płaci regularnie...

Naprzeciw – mieszkanie sołtysa Maćkowiaka, przodownika kontraktacji i tego, co to rzekomo „wspólnie z Kołodziejczakiem pije i jeszcze się wyraża”.

Siedzi przede mną człowiek, który nie potrafi bronić się przed insynuacjami, którego nie mogą zdyskredytować prawdy i argumentami. Rochowska próbuje chociaż obul. Rozmowa krótka, bo żeniąc zarówno dla mnie jak i dla sołtysa. Co mam mu powiedzieć? To iż wdzięczny mu jestem, bo się dowiedziałem, że udreczona Rochowska kilkanaście razy procesowała się z własnym siostrzeńcem, że nie jednego oskarżyła, że na wielu pisze skargi i donosy, że poprzedni lokatorzy też nie mogli z nią wytrzymać?

Jedziemy do posterunku energetycznego w Złotawie. Jego kierownik zna sprawę instalacji w Pokrzywnie aż nazbyt dobrze. Sporo zepsuła krwi, nie tylko jemu. Przeglądamy dokumentację posterunku, z której wynika, że monter odciął prowizorkę 16 października, a skarga wpłynęła do redakcji blisko miesiąca później. Zakończyła się więc historia prowizorki, lecz dla mnie sprawa się dopiero zaczęła. O co w tym wszystkim chodzi, kto rozmiął się z prawdą i w jakim celu?

Mieszkanie jest dla człowieka miejscem regeneracji sił, wypoczynku. Dla wracającego z pracy zmęczonego wysiłkiem codziennym, rytmem pracy, dojeżdżającym latwianiem spraw – mieszkanie jest miejscem odprężenia, gdzie sam może ustalić sobie tok codzienności, jest swoim szefem, reguluje własny czas według uznania, wypoczywa, śpi, regeneruje energię życiową i rano wychodzi wypoczęty.

Dla Kołodziejczaków mieszkanie stało się przedmiotem niepokoju, codziennej wręcz udreki.

W Zamierzycach nie wsko rałem wiele. Rochowska uraczyła mnie tyradą o tym, że Kołodziejczak to pijanica, łotr i złodziej, a do tego wszystkiego maltretuje swoją żonę, że sołtys Maćkowiak to taki sam drań i zachęca Rochowską bez przerwy a jego dzieciaki kradną

owoce z jej ogrodu. (Dygresja: sołtys wyjaśnił mi w rozmowie, że na skargę, iż jego syn kradnie czereśnie nie reagował, ponieważ chłopak w dniu rzekomego zdarzenia był od tygodnia na szkolnej wycieczce zagraniczej).

Gdy próbuje snuć skąd ty le zawiści, złej krwi, nietolerancji, dlaczego o nikim nie potrafi powiedzieć nic do brego Rochowska z krzykiem wysiada z samochodu, rozmawiałem, bowiem w samochodzie. Po prostu nie chciała abym się dowiedział, że warunki w jakim mieszka nie stwarzają żadnych podstaw do pozbicia się lokatorów z Pokrzywna, że to nie żadna życiowa potrzeba, lecz zwykłe widzimisie.

Wiem również dlaczego interwencje Rochowskiej pozostają bez odpowiedzi. W czasie trzawieniu adresowała je osobliwie: Państwowy Zakład Ubezpieczeń to w jej liściej Polskiej Związku Ogniowy, posterunek energetyczny w Złotawie to baza elektryczna itp.

Wier znow w drogę, tym razem do Brzeźna, by w urzędzie gminnym spytać naczelnika, kim jest sołtys Maćkowiak, w posterunku MO – kim jest Kołodziejczak?

Rozmówca w Brzeźnie: — Redaktorze, w co pan się dał wrobić? Zanim pan zdaży napisać artykuł, to Rochowska i pana ob smaruje. Znam ją od kilku lat. Już ona ludzi nadrzęzła. Oszkalowała kierowniczkę sklepu GS, była przewoźniczką Prezydium GRN, komendant powiatowego MO, sędzią w sądu powiatowego... Może pan wrośnie do jej siostrzeńca, tu mieszka, na nowym osiedlu, on przez nią z sądu nie wychodził... Kiedyś Rochowska sama stała przed sądem za włamanie, ja zeznawałem jako świadek. Posłała do mego domu, wręczyła ojcu kopertę i dodała: „Niech pan przekaże synowi on będzie wiedział po tym, jak ma ze mną postępować...”. Ojciec pokazał jej drzwi. Co ta kobieta nie nawymyśla? Sołtys Maćkowiak i wódka? To ogień i woda... Skąd się w niej bierze tyle podłości?

Kołodziejczak ożenił się w Pokrzywnie, pracuje jako nałacz, dwójka dzieci, więc trzeba się uwijać. Wspominano mi o awanturze z żoną. Zdarza się to nie tylko na wsi. Dochodzą nia w jego sprawie nie prowadzi nigdy. Kołodziejczak to zwyczajny człowiek. Gdzie ma dzieci chować? W polu, na ulicy? Rochowska jest chyba chora...

Jeżeli Rochowska jest chora, to jej dolegliwości nie ma w żadnym medycznym spisie, a diagnozy i terapii nie wymyśla lekarze. Może psycholog, socjolog, czy ja wiem? Jeżeli choroba jest zawiść, nieśmiałość i zerwanie na społecznym przeświadczeniu, że ludzi starszych należy szanować, więc niektórzy mogą sobie pozwalać na wszystko, na co im przyjdzie ochota – to jest to nie innego jak patologia społeczna polegająca na wykorzystywaniu humanizmu innych.

Sprawa Rochowskiej nie jest zakończona – reporter nie mógł sobie z nią poradzić. Na dal niepokojone beda sady, mi licia, prasa, pewnie i Rada Państwa. Ludzie nie znający Rochowskiej, będą odrywani od codziennych zajęć, starając się pomóc „pokrzywdzonej staruszcze”. Znow zacznie się psucie krwi, niepokój, udreka. Tylko po co?

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

P.S. Wszystkie fakty w publikacji są prawdziwe. Zmieniłem tylko nazwy miejscowości i nazwiska ludzi, chcąc oszczędzić im plotek, frasunków i niepokojenia przez Rochowską.

ANNA KAMIŃSKA

K me granic, zbliżoną do koła. W aktualnym układzie granice te uformowane zostały dopiero po II wojnie światowej. Od 1859 roku, kiedy to po długim okresie rozbięcia politycznego i zależności od Turcji, utworzone zostało państwo rumuńskie, do 1945 roku granice Rumunii zmieniały się wielokrotnie. W początkowym okresie swego istnienia, państwo rumuńskie liczyło około 123 tysięcy kilometrów kwadratowych i ograniczało się do terytorium księstwa Wołoszczyzny i Mołdawii z wąskim „korytarzem”, prowadzącym do Morza Czarnego. Obecnie powierzchnia tego kraju wynosi ponad 230 000 km kw.

Zasadniczą zmianę granic Rumunii, przyniosła I wojna światowa. Wtedy to, przejęto od Węgier m. in. rozległy ob-

NA SIEDMIOGRODZKIEJ WYŻYNIE

Korespondencja własna z Rumunii

szar Transylwanii, nazywany w Polsce Siedmiogrodem. Region ten ukształtował się historycznie w ściśle określonych granicach Wyżyny Siedmiogrodzkiej. Jest on ograniczony od wschodu i południa łańcuchem Karpat, a od zachodu Górami Bihorskimi.

Kiedy w towarzystwie moich rumuńskich przyjaciół, przekraczałem Góry Fogarskie, stanowiące część Karpat Południowych, kilkakrotnie wskazywano mi miejsca, gdzie archeolodzy znaleźli ślady pobytu rzymskich legionów.

To właśnie na tych terenach, toczyły się zacięte walki Daków, które w tak sugestywny sposób przedstawione zostały m. in. w filmie pt. „Waleczni przeciwko rzymskim legionom”. Tradycje walk wyzwolenczych Daków są w Rumunii bardzo pieczołowicie przechowywane i kultywowane, zaś w bukareszteńskim Muzeum Historii Rumunii, zgromadzone wiele pamiątek, w tym również gipsowe odlewy płaszcze z Kolumny Trajana.

Ale Siedmiogród to nie tylko historia. Ze względu na niezbyt korzystne warunki terenowe, rolnictwo jest tutaj rozwinięte znacznie słabiej niż w innych regionach tego kraju, a dominuje hodowla i przede wszystkim coraz szybciej rozwijający się przemysł. Uprawy zbóż koncentrują się w środkowej równinnej części regionu i spotyka się tam głównie kukurydzę, żyto i jeżmień. Winnice zakładane są najczęściej w rejonie Karpat Południowych, zaś ośrodek Axente-Sever, znany jest z produkcji doskonałych win.

Ale najbardziej dumni są gospodarze z rozwoju swego przemysłu. Początki przemysł Siedmiogrodu sięgają XIX wieku, kiedy to odbyły się pierwsze próby wydobywania gazu ziemnego i wykorzystania go dla potrzeb gospodarki. Przemysł w Siedmiogrodzie rozwinał się zasadniczo w trzech rejonach. A więc na północy, to przede wszystkim górnictwo i hutnictwo metali kolorowych, a także przemysł drzewny. W środkowej części Siedmiogrodu, jak przysłówowe grzyby po deszczu wyrosły fabryki i zakłady chemiczne, związane ściśle z wydobywaniem tam gazem ziemnym. Różnorakie dziedziny reprezentuje silny ośrodek przemysłowy w Cluj, a także znajduje się tam wielka cementownia w Truda. I wreszcie rejon południowy, gdzie dominują przemysły włókienniczy i metalowy z fabrykami samochodów ciężarowych na czele. To właśnie stąd brano przede wszystkim farbowców do nowej fabryki samochodów osobowych w Pi test, gdzie na licencji francuskiej produkuje się jeżdzące już po polskich drogach wozy Dacia 1300.

Dla turysty słabo znającego historię Siedmiogrodu, pewnym zaskoczeniem mogą być witraże sklepić, w których sprzedaje się prasę. W niektórych miastach Siedmiogrodu można spotkać gazety wydawane w trzech językach. W Braszowie wychodzą trzy gazety: codziennie: „Drum Nou” po rumuńsku, „Brasoi Lapok” po węgiersku i „Karpaten Rundschau” po niemiecku.

Siedmiogród jest terenem, na którym już od wielu wieków żyją trzy grupy narodowościowe — Rumuni, Węrzy i Niemcy. A wszystko zaczęło się w 106 roku, kiedy to Rzymianie podbili Daków. Od tego momentu Siedmiogród był celem wypraw organizowanych przez liczne państwa i narody, które chciały zająć ten kraj. Tu bowiem skupiały się ważne drogi handlowe, prowadzące ze wschodu na zachód i z północy na południe.

W III wieku Germanie wyparli Rzymian, potem Siedmiogród opanowany był przez Gotów, Gepidów, Awarów i Bułgarów. W końcu XI wieku kraj ten dostał się pod panowanie węgierskie. Władcy Węgier rozpoczęli kolonizowanie Siedmiogrodu, zwłaszcza jego wschodniej części. Osadzono tam wolnych chłopów — Szeklerów, którzy cieszyli się specjalnymi względami, jako obrońcy granicy przed najazdami stepowych plemion, a także Pieczyngów i Polowców. Trochę później, bo na przełomie wieków XII i XIII zaczęli napływać koloniści niemieccy tzw. Sasi Siedmiogrodzcy. Było to m. in. związane z pobytym, co prawda krótkim. Krzyżaków, którzy w 1225 zostali wysłani właśnie do Siedmiogrodu. Koloniści niemieccy jednak zostali i korzystając z opieki władców węgierskich, zakładali coraz liczniejszą osiedla.

W wieku XVI, po zniszczeniu państwa węgierskiego przez Turków, również Siedmiogród znalazł się pod ich wpływami. Kiedy w 1848 roku wybuchła rewolucja, Siedmiogród był jednym z głównych ośrodków powstania węgierskiego, zaś na jego czele stanął Polak generał Józef Bem, który dążył do skupienia w szeregach swojej armii, przedstawicieli wszystkich trzech narodowości, a więc Rumunów, Węgrów i Niemców.

Jeszcze dzisiaj rzuca się w oczy pewne zróżnicowanie terenów, zamieszkałych przez poszczególne grupy językowe, zwłaszcza w budownictwie wiejskim. Ludność rumuńską związaną głównie z pasterstwem, cechowało budownictwo rozproszone, natomiast osady węgierskie i niemieckie, były zwarte, tworzone z myślą o obronie. Bardzo interesującą formą budownictwa wiejskiego są zachowane jeszcze w niektórych częściach Siedmiogrodu tzw. zamki chłopie, przeznaczone jako pomieszczenia dla okolicznej ludności, chroniącej się przed najazdami.

MACIEJ STABROWSKI



Na zdjęciu: Waldemar Waliśiak (don Juan) i Edmund Derengowski (ojciec) w jednej ze scen gnieźnieńskiego spektaklu. Fot. — K. Jeśmontowicz

TEATR

Obrona don Juana

Autobus przywożący z Poznania zaproszonych gości na gnieźnieńskie premie-ry nie zawsze jest pełny. Czasami poza recenzentami zabiera się nim jeszcze parę osób, czasami do tego grona dochodzi jeszcze ktoś z Klubu Miłośników Teatru i widzów z Poznania przyjeżdża nieco więcej.

Tym razem jednak był komplet. To właśnie przedstawienie otwierało bowiem de facto sezon w Gnieźnie. Nowy dyrektor po raz pierwszy miał okazję poznać się tu jako reżyser, a wraz z nim grono nowo pozyskanych dla tej sceny, aktorów. No i sama sztuka. Molierowski „Don Juan”, komedia ze wszystkich chyba utworów tego dramatopisarza najbardziej ponadczasowa, wciąż płodna intelektualnie, żywa. I to już nie jako moralitet-przestroga, jak przed laty, lecz jako traktat o młodym, współczesnym nam, buntującym się przeciwko całemu światu, człowieku. Racjonalistę i nonkonformistę. Ciekawym światła i uroków życia, nawet za cenę krzywdy i poniżenia innych.

Rzecz zastanawiająca, ale i ten „Don Juan”, podobnie jak poznański Marka Okopińskiego przed dziesięć laty, budzi sympatię widzów. Nie rozgrzeszamy go ze słabostek i ewidentnych zbrodni, ale dostrzegamy w nim, w kostiumie z XVII wieku, kogoś, kto myśli trzeźwo i racjonalnie, podobnie jak my, ale nie może znaleźć dookoła siebie równego sobie szerokością horyzontów umysłowych, partnera. Błądzi i prowokuje los i w końcu przegrywa. Ale pozostawia cię niepokojem w odbiorcy. Czy rzeczywiście wszystkim winien jest ten chłopak, don Juan?

Przedstawienie gnieźnieńskie tak właśnie ustawione zostało od strony reżyserskiej, aby widz mógł zadać sobie to pytanie. Ma ono właściwie jednego tylko tytułowego bohatera. Wszyscy pozostali znajdują się w jego cieniu. Są załadowani stereotypami określonych postaci: ojca, brata, głupiej i naiwnej dziewczyny, zdradanej żony. Od strony ak-

torskiej to przedstawienie budzi nieporównanie mniejszy niedosyt niż ogromna większość spośród tych, które oglądaliśmy już na tej scenie. Najkorzystniejsze wrażenie jako aktor sprawiał przede wszystkim wykonawca roli tytułowej Waldemar Waliśiak. Jest to de facto rola jednowymiarowa, oparta na jednym tylko pomysśle, ale konsekwentnie przeprowadzonym do samego końca i przeko-nywającym nas w końcu swą intelektualną prawdą. Naturalne warunki predestynujące go do grania tej właśnie postaci były głównym atutem Marka Pysia w jakże trudnej roli Sganarelle. Młodemu aktorowi wyraźnie zabrakło tu jednak doświadczenia i obycia ze sceną, aby mógł stworzyć postać kontrapunktującą, w którejś tam momencie, głównego bohatera.

Na dobro przedstawienia trzeba zapisać także jego oprawę plastyczną oraz muzyczną. Interesującą malarsko scenografię Jana Polewki oraz bogatą w cytaty z samego Beethovena muzykę Ryszarda Gardy.

Ten sezon wszystkie nasze sceny zaczynają w atmosferze odno- wy ambicji, zastrzyku świeżej krwi oraz pomysłów. Sądząc po inaugurującym sezon przedstawieniu w Gnieźnie także na tej scenie rzeczywiście będzie się coś działo. Ludzie, którzy tutaj przyszli w znacznej mierze wywo- dzą się z teatralnego ruchu studenckiego, z innego nieco niż ten, który tu był dotąd teatru. To przedstawienie w każdym razie potwierdzałoby te opinie. Przedstawienie dalekie od doskonałości, ale śmiało i na swój sposób twórcze. Zwracające się z jakimiś istotnymi pytaniami do swej publiczności. I od niej czegoś rzeczywiście oczekujące.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie „Don Juan” Moliera w przekładzie Bohdana Korzeniewskiego i w reżyserii Wojciecha Boratyńskiego. Scenografia Jana Polewki. Premiera prasowa 25 XI 1973.

Oklaski dla drugiego planu

w studio i na estradzie

Na nich skierowane są światła reflektorów, nie ich zazwyczaj oklaskuje publiczność — a przecież są współautorami sukcesów gwiazd piosenek. Muzyk-instrumentalista, to osoba zazwyczaj cicha i skromna. Jeden pogrzebał już sen o sławie wirtuoza-solisty, inny w skrytości pielęgnuje marzenia, wierząc, że jego godzina jeszcze wybi-je. Ale niewielu instrumentalistów trafia na piedestał gwiazd. Najmilszy ucho pozostałe wciąż jeszcze instrument najstarszy i ponoć najszlachetniejszy — głos ludzki.

Szczególnie w muzyce rozrywkowej — sztuka wokalna jest wciąż najpopularniejsza i — co tu dużo ukrywać — najpocudniejsza. Ciekawe ilu też śpiewa na świecie zawodowych piosenkarzy? W żadnym z dostępnych roczników statystycznych nie znalazłem danych na ten temat. Jedno jest pewne — zbyt wielu, jeżeli chodzi o umiejętności i zbyt mało, licząc zapotrzebowanie. Na rynku piosenkarstkim wciąż trwają poszukiwania nowych twarzy, niedouczonych piosenkarczyki lansuje się na siłę, wzmacniając ich wątki głoski odpowiednią otoczką muzyczną w postaci rozbudowanych aranżacji orkiestralnych.

We współczesnej piosence aranż odgrywa zasadniczą rolę. Zespół czy orkiestra, to już nie akompaniatorzy w dawnym tego słowa znaczeniu — umieszczeni za muślinową zasłoną lub w kanale — jednym słowem w tle. Aranżer jest dziś postacią równie ważną co kompozytor, a często na wet ważniejszą. Zdolny aranżer twórczym opracowaniem może uratować niewydarzone dzieło kompozytora.

O wzrastającej roli instrumentacji we współczesnej piosence świadczą najlepiej nagrania. Dawniej orkiestra była ledwie szemrzącym gdzieś w oddali strumyczkiem — uwy-puklającym pewne momenty nagrania; dziś wszystkie instrumenty brzmią pełnią swą

mocą na pierwszym planie. Czyny to z głosu wokalisty do datkowy instrumenty tyle tylko, że przemawiający głosem ludzkim — co przy znanych kłopotach dykcyjnych wielu wykonawców też nie zawsze jest prawdą.

Oczywiście, prawdziwym indywidualnościom nie jest w stanie nic zaszkodzić — wręcz przeciwnie — potrafią one no-we prądy, wartości, mody i zwyczaje spożytkować odpowiednio dla siebie.

Świadoma gwiazda piosenki daleka od zadufania w swoją iluzoryczną „wielkość” pamięta o tych, co w tle. Wie, że pracują oni przede wszystkim na jej sukces. Na nią spływa serdeczność widzów. Ale, pamięta też musi, że reprezentuje także współpracujących z nią instrumentalistów, że przyjmuje oklaski przeznaczone również dla nich. I nie traktujemy gestu piosenkarki, wskazującego muzyków, jako grzecznościowego, kurtuazyjnego. Im się to należy!

Ileż gorczy może spowodować zapomnienie o tym prostym geście. Niektórzy wykonawcy czynią to wręcz programowo. Paul Anka podczas pobytu w Polsce „chwalił się”, że nigdy nie mieszka w hotelu wraz z muzykami orkiestry. Twierdził, że konieczny jest między nimi... dystans. Skarżył mi się jeden z muzyków, że kiedy rozpiewana, roztańczona i roześmiana gwiazda na moment odwróci twarz od widzów i spojrzy na zespół — dla muzyków ma tylko posępne oblicze. — To unieruchamia, mrozi — dodał instrumentalista.

Muzyk-instrumentalista przeżywa za to okrutną satysfakcję — gwiazdy się zmieniają, jedno błędą, błyszczą nowe — a on wciąż trwa na posterunku. Świadkami ilu wło-ków i upadków gwiazd piosenki byli na przykład muzycy z Orkiestry Rachonia!

Ale są także wykonawcy świadomi roli zespołu towarzyszącego. Wyrazem tego są nazwy łączące nazwisko wykonawcy z nazwą zespołu, a także obraz koncertu, podczas którego muzycy wraz z solistą stwarzają fascynujące widowisko muzyczne. Czas najwyższy, aby takie traktowanie instrumentalistów stało się w muzyce rozrywkowej regułą a nie chlubnym wyjątkiem.

ANDRZEJ KOSMAŁA

CZESŁAW MICHNIAK

Taki jest los mamusi...

(Opowiadanie)

bo akurat przywłókł się pociąg „z-do”, w świetle latarki konduktora zobaczyła skrawek kożucha i chłopca w środku. Rozległ się gwizd i coś czarnego przesunęło się obok niej tak blisko, że skuliła się w swej chustce, wstrzymując oddech, aż nie umilkło. Ale to nie był pociąg, którym miał przyjechać jej syn. Miał przyjechać o północy, więc podeszła i spytała kolejarza z zarostem, kiedy ten jej pociąg nadejdzie, na co odpowiedział, a właściwie burknął, że wtedy nadejdzie, kiedy będzie. Powiedziała: „Dziękuję panu naczelnikowi” i jeszcze szczerzej owinęła się chustką, czekając na ten pociąg, który jeżeli będzie, to znaczy, że nadszedł. Potem kolejarz obniżył knot w lampie, żeby było ciemniej, rzeczywiście zrobiło się szaro i jeszcze brudniej niż było. Widocznie myślał sobie, że zasnął, otulona w chustkę, z torbą na kolanach, czekając na ten pociąg, który wtedy będzie, kiedy nadejdzie, bo w tych czasach nie na kolei nie było wiadomo. Każdy robił, co chciał. Ale nie zasnął, nawet nie zmrzulał oczu, wyszła na peron, nad nią

świeciły gwiazdy jakieś bardzo jasne i wesołe, cisza grała na drutach w powietrzu, w słupach, kolejarz z zarostem drzemał przy telefonie, który milczał, może gdzieś dalej lub bliżej zerwano drut, bo onegdaj słyszano tutaj strzały. Spacerowała trochę po peronie, przystupywała, chuchała w ręce, wypatrywała czegoś na horyzoncie, ale nie zanościło się na żaden pociąg, więc zniercierpliwiona zbudziła kolejarza, który burknął, że jej pociąg nadejdzie rano, gdyż wtedy mijają się z innym, zresztą codziennie się spotykają. Powiedziała: „Dziękuję panu naczelnikowi” i jeszcze bardziej opatulila się chustką i czekała, czekała, może się nawet zdrzemnęła, a gdy się ocknęła, wokół niej brzęczał gwar rozmów, przekleństw, śmiechu, robotnicy jechali do pobliskiej fabryczki, przystupywali, i ona z nimi przystupywała, i zrobiło się jakoś raźniej, chociaż było zimno, gruda leżała na polach, i wtedy jeden z nich powiedział, że już jest rano i zaraz przyjedzie po-

ciąg „z-do”. Miał rację, usłyszała rosnący gwizd lokomotywy. Rzeczywiście, zbliżał się, i wtedy serce zaczęło jej łomotać tak, jak łomocze matkom, które długo nie widziały synów i teraz czekają na nich, czekają na spóźnione pociągi. Wtoczył się parowóz i cztery wagony osobowe, ludzie sterczeli na buforach i stopniach zmarnieci, sini, ale jechali, byle dalej, byle dalej, i wtedy, gdy pociąg się zatrzymał, ci, którzy wysiadali, zderyli się z tymi, którzy wsiadali.

Otoczyła ją gromada ludzi z tobołkami, nie wiadomo nawet kim oni byli: mężczyznami czy kobietami, kobiety nosiły spodnie, podkreślające ich bujne kształty. Przed stacją zajeżdżały wozy, bryczki, zjawiał się nawet autobus przedpotopowy. bo przedwojenny. Ładowali się z wielkim krzykiem jeden przez drugich, i gdy straciła już wszelką nadzieję, ujrzała go, a właściwie jego plecy pochyłone i włosy wymykające się spod czapki. Rzuciła się ku niemu, wydając okrzyk: „Stachu, Stachu!” ale to wołanie utnęło

Rozrywka — mądra i przyjemna

Rozmowa ze Zbigniewem Napierają
dyrektorem poznańskiej „Estrady”

Czy nie nasunęło się panu dotychczas — cieszące niewątpliwie — „podejrzenie”, że Poznańska Estrada ma ostatnio najwięcej chwały za wszystkich przedsiębiorstw estradowych w Polsce udanych występów na łamach prasy?

— Nigdy nie dokonywałem takich porównań. To raczej dziennikarska sprawa. Faktem jest jednak, że pojawiło się tyle pozytywnych publikacji na nasz temat, że może to na wet budzić obawę, iż osiągnięcia zbyt często podnoszone trąca w jakimś sensie na wartości. Przyznam się więc, że — jeżeli mogę — unikam wywiadów.

— Skoro nie będzie wywiadu, to porozmawiajmy! Słucham pana...

— Jak pan sądzi: czy lepsza jest koncepcja powierzania kierownictwa przedsiębiorstwami, powiedzmy, dwudziestoletnim, czy też doświadczonym 60-latkom, jak dzieje się to gdzie indziej?

— Wystarczy przyrzeć się rzeczywistości. W Poznaniu powierzono młodemu...

— Na osiągnięcia naszej „Estrady” złożyły się zarówno zaangażowanie załogi przedsiębiorstwa, jej zapał i energia, pobudzone nowymi perspektywami, jak i szybko realizowana chęć zmian utartych szablonów działania. Z instytucji agencji, usługowo-rozrywkowej, postanowiliśmy zrobić instytucję o charakterze twórczym, godząc przy tym sprawy ekonomiczne z artystycznymi. Pozwoliło nam na szereg dość śmiałych eksperymentów, na budowanie planów nawet na wyrost. Po prostu — zaufano nam, pozwolono na pewne ryzyko...

— ...I dziś w studio i na estradach całego kraju (a także za granicą) występują znakomici artyści w programach tworzonych przez świetnych realizatorów. Słowo — gwiazdy poznańskiej „Estrady”!

— Czy na pewno tak miała wyglądać nasza rozmowa? Lepiej zaczniemy od początku...

— Proszę bardzo. A więc swoją działalność kulturalną rozpoczynał pan w środowisku studenckim?

— Z ruchu młodzieżowego wyniosłem wiele doświadczeń. Oprócz kontaktu z kulturą, prócz pewnego przygotowania merytorycznego, działalność

w studenckiej kulturze daje naprawdę bardzo wiele. Nie osiągnie się tego przez same studia. Obecnie, gdy powstała jedna organizacja studencka, możliwości twórczego działania studentów, ich wyzycia się kulturalnego, jeszcze bardziej się rozszerzyły. Środowisko studenckie to najwyższe źródło, z którego wciąż czerpie polska rozrywka, wszystkie estrady w kraju. Z ruchu studenckiego wywodzi się i Ewa Demarczyk, Miłnarski, Fedorowicz, Kofta, Sipińska, Sośnicka i kabaret „Tey”...

— Czy to nie zastanawiające, że w „poważnym” Poznaniu osiągnięto tak wiele w dążeniu do zmiany zapętrzenia na rolę i zadania rozrywki?

— Dzięki temu zmieniają się także niezbyt radujące opinie o poznaniakach, o tym jakoby byli bez poczucia humoru. Po festiwalu polskim za często wrzeszczą temu zaprzeczając, uznając, że do znanych zalet mieszkanców naszego regionu: solidności, gospodarności, pracowitości, dodać trzeba

także — szczerą chęć zabawy i umiłowanie dobrej rozrywki.

— Poprzez działalność Państwa Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych rozrywka dociera prawie wszędzie...

— To prawda, lecz obecna struktura, w której „Estrada” stanowi instytucję mini-teatrów objazdowych, jest już trochę anachroniczna. Oczywiście, bardzo liczy się zawsze kontakt z artystą „na żywo” — ze sceny bądź z estrady. Jednak chociażby telewizja sprawia, że coraz bardziej wzrastają wymagania odbiorców programów rozrywkowych. „Objazdówka estradowa” może już wkrótce nie sprostać tym wymaganiom. Potrzebne będą atrakcyjne widowiska adresowane do wszystkich, tak że do młodzieży. Podnosząc stale poziom artystyczny pod względem form i treści, chcąc dawać rozrywkę lekką, mądrą i przyjemną, trzeba rozszerzać bazę lokalową. Po rozrywce coraz łatwiej wybrać się obecnie do wielkiego miasta.

— Czy „Estrada” będzie korzystać z nowej hali widowiskowo-sportowej „Arena”?



Zbigniew Napierała
Fot. — „Głos”

wiskowo-sportowej „Arena”?

— Staramy się utrzymywać stały kontakt z jej projektantami i wykonawcami. Chodzi o pewne parametry związane z oświetleniem, akustyką, możliwością instalowania aparatury nagłośniawczej itp. Prowadzimy również rozmowy z Państwem, gdyż chcielibyśmy w przyszłości sprowadzać do Poznania wielkie zagraniczne zespoły rewiowe, a także nasze znakomite „eksportowe” zespoły „Mazowsze” i „Ślask”. Przygotowujemy też własne propozycje programowe na drugą połowę roku 1974.

Rozmawiał:
ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Z książką na ty

Zawsze o ludziach

sywał, zyskując sobie dość znaczną reputację w kraju. Liści publikowane w tomie pisanym było do starościny wyszogrodzkiej, Anieli z Świdzińskich Szymanowskiej, wdowy po rodzinnym bracie Józefa. Mariawie przeszkodziła przedwczesna śmierć Szymanowskiego w 1801 roku. Świadectwem tego pełnego kultury i taktu uczucia zostały listy...

Lektura tych tekstów (jak też zamieszczonych w tomie tegoż Szymanowskiego „Listów o guście” i „Wyprawy na wojnę”) wciąga stylem, osiemnastowieczną dystynkcją specyficznym, pełnym szacunku stosunkiem do niemiast.

Piękny był zamysł i piękne jest wykonanie opracowanego przez Ludwika Bohdana Grzeniewskiego tomu pt. „Warszawa Aleksandra Gierymskiego”. Na offsetowym popielatym papierze z 60 wkładkami kredowymi, poprzedzony wnikliwym wstępem Grzeniewskiego, uzyskujemy zbiór najciekawszych artystycznie, słynnych warszawskich rysunków Gierymskiego, realistycznie ukazujących dziesiętnastowieczną Warszawę w jej codzienności. Warszawy nie pałaców, ale szarych ludzi, kupców, flisaków, rybaków, Warszawę małych domków i brudnych, ciasnyn uliczek, zarazem jednak urokliwą, minioną i niepowtarzalną. Bardzo dobrym pomysłem było zestawienie w zgrabnym wyborze dokonanych przez Grzeniewskiego, tekstów literackich pod tytułem „Notatki z obu brzegów Wisły”.

Do minionych spraw, znajdujących wszakże żywe echo we współczesności, sięga nowa książka niezmordowanego Stanisława Szenica, który w tomie „Za zachodnią miedzą” zainteresował się problemem nazwanym w podtytuł „Polacy w życiu Niemiec XVIII i XIX wieku”. Jest to zbiór, jak zawsze u Szenica, błyskotliwych erudycyjnych, w najlepszym znaczeniu tego słowa, zarazem plotkarskich nieco esejów (co zresztą dodaje im pikantnego smaku), poświęconych osobistościom na różny sposób zapisanym przez historię, którzy bądź wywodzili się z polskiego pnia i ariiowie to akcentowali, jak Leibniz czy Nietzsche, bądź podkreślając swą polskość, wnieśli niemały wkład w życie niemieckie na różnych płaszczyznach, jak malarz Daniel Chodowiecki, właściciel manufaktury Jan Gockowski,

fundator Akademii Lipskiej Józef Jabłonowski, kompozytor i namieśnik Ks. Poznańskiego Antoni Radziwiłł, dyplomata Antoni Raczyński, pisarz Aleksander Bronikowski i Stanisław Przybyszewski oraz wielu, wielu innych. Szczególną rolę przypada także tutaj uroczym Polkom rozkochującym nieprzemyślnie Niemców jak Orzeszkę, Skórzewską, Hoffmanową, Szymanowską i inne.

PIW ze szczególną troską przygotowuje swoje edycje utworów Williama Shakespeare’a. Obecnie otrzymaliśmy nowy przekład „Króla Henryka Ósmego”, pióra Zofii Siwickiej, pierwszy powojenny przekład, imponujący maksymalną wiernością wobec oryginału, pisany jedenastozgłoskowym, nie rymowanym wierszem. Lekturę tę warto zalecić wszystkim entuzjastom Shakespeare’a.

W przekładzie, jak zawsze doskonałym, Zofii Ernstowej, otrzymaliśmy interesujące dzieło autora włoskiego — „Tryptyk scyllijski — Verga — Pirandello — Quasimodo”. Autorem jest Giuseppe Padellaro. I tutaj mamy znów szkice czy esaje wsparte o bardzo osobiste przeżywanie twórczości trzech wymienionych twórców. Ta forma jest pisarsko na pewno trudna, ale nęcąca i zjednująca czytelników, jakie często znużonych akademickością wywodów uczonych krytyków. Głębie odczucie pisarstwa każdego z tej trójki, wiązane z osobistym losem, z ich widzeniem świata, przybliża autorów, pozwala inaczej spojrzeć na ich dorobek.

Skoro jesteśmy przy włoskiej literaturze, warto wskazać na nowy tomik w pięknej serii „Z jednorożcem” — włoskiego pisarza — Carlo Cassoli — „Poręba”. Autor zaliczany do czołówek prozaików współczesnych Włoch, znany jest dotąd polskiemu czytelnikowi tylko z dwóch książek: „Stary tawarny” i „Jego dziewczyna”. Twórca krótkich powieści, w „Porębie”, gdzie ukazuje dwa li tokańskich w ich pracy, splata subtelną prostotę opisu z dramatycznym wątkiem przeżywania jednego z bohaterów po stracie ukochanej żony. Jest to proza ogromnie ludzka, wnikliwa, pełna tej prostoty, która pozwala na pełnię osiągnięcia artystycznego, splatając nurt zewnętrzny, z przeżyciami wewnętrznymi w sposób mistrzowski.

EUGENIUSZ PAUKSZA

Tramwajem na Rataje...

„nie tak łatwo dojechać. Na Miasto w Poznaniu, na prawym brzegu Warty rozbudowuje się dynamicznie. Tymczasem od wielu lat nie uległa zmianie częstotliwość komunikacji tramwajowej ze śródmieściem. Jak dawniej, „ósemka” i „trzynastka”, kursują nieregularnie i nie często. Czekam częstokroć na jeden z tych tramwajów na przystanku w rejonie ul. Czerwonej Armii, po 20 minut i więcej. Można doliczyć się w tym czasie dwóch a nawet trzech, po dających tradycyjnymi stadami „dwójek” i „piątek”, kursujących bezpośrednio, jedna za drugą, w dodatku prawie pustych. Dopiero po odczekaniu tej kawalkady wagonów zasilających Wildę i Garbary — zjawia się nareszcie „ósemka” lub „trzynastka” — oczywiście kompletnie przepełniona co wymaga zdobywania miejsca „szturmem”. Czy nie należałoby zastosować zasad proporcjonalności przydziału wagonów i tras dla potrzeb mieszkańców wszystkich dzielnic miasta? (3075)

C. N.
Poznań

Bokserka

Czekałam w kolejce po taksówkę, na postoju w Poznaniu przy narożniku ulic: Ratajska i Czerwonej Armii (23. XI). Po piętnastu minutach, kiedy byłam pierwszą w kolejce, podjechał samochód, do którego zamierzalam wsiąść. Otwierałam drzwiczki i w tym momencie zostałam silnie potrącona, drzwiczki wyrwano mi z ręki i do auta siła weszła pani wysoka, silna (sądząc po bokserkim wycieku), w czarnym futrze, w towarzystwie mniej więcej 17-letniej dziewczyny. Na protest, że przecież to moja kolejka, i że jestem po grypie i bardzo źle się czuję, pani ta — już z auta — odpowiedziała: „każdy może tak mówić, teraz grypa wszędzie panuje!”

Nie jestem już młoda, a pani ta w kolejce w ogóle nie stała, nadeszła od ul. Czerwonej Armii w chwili, gdy chciałam wsiąść do taksówki. Szofer wcale nie zareagował i oboje panie zaraz odjechały. Na taksówkę czekało wówczas około 20 osób. Komentarz byłby jednoznaczny: — bezczelność i chamstwo. (3069)

MARIA JOSZTOWA
Poznań

Grosz do grosza, a...

Chodzi mi o tak zwane drobne pomyłki sklepowych i o niewydawanie reszty. Codziennie, zoopatrując się w niezbędne produkty, jestem oszukiwany o kilkadziesiąt groszy. Zwracanie uwagi ekspedientom odnosi wprawdzie skutek, ale klient taki uważa się za osobnika tyle uciążliwego, co nieprzyjemnego.

Niby 50 czy 70 groszy to niewiele, ale gdyby każdy obywatel ofiarował mi codziennie tylko jeden grosz, od dawna miałbym wille i samochód — nie pracując. (3019)

JÓZEF RACIAŃSKI
Poznań

Nieuwaga?

Na skrzyżowaniu ulic: Świerczewskiego i Polnej w Poznaniu, 14 listopada około godziny 10, zatrzymała się przed przejściem kolumna dzieci. Stały na to wszystkie pojazdy i dzieci bezpieczne, uśmiechnięte, pod wodzą nauczycielek przechodziły

przez jezdnię ul. Świerczewskiego.

Nagle od ul. Polnej nadjechał biały, nowy „Wartburg” — za kierownicą kobieta w towarzystwie innej damy. Pan skrzyła w prawo, w kierunku miasta i mimo przechodzących dzieci, „wbiła” się brutalnie samochodem w kolumnę, rozgoniła uczniów na boki i nie pomna na stanowcze, acz bezradne gesty opiekunek dzieci, pojechała dalej.

Jestem kierowcą. Nie mam słów oburzenia dla postępków tej „piratki” za kierownicą Stalemu w rzędzie innych pojazdów i nie dostrzegłem numerów rejestracyjnych tego „Wartburga”. Ale może ktoś z opiekunek dzieci je zapamiętał? Czy tej pani — świadczącej o braku poszanowania przepisów i braku kultury, zasługuje na naganą i solidny mandat. (2983)

J. J.
Poznań

Półwójne ceny?

Żuż nie pierwszy raz przy kupnie kurczaka zauważyłam, że ekspedientka waży wycenian kupowany drób. Podobnie zdarzyło się 16 listopada, kiedy robiłam zakupy w sklepie przy ul. Szubińskiej w Poznaniu. Według wyceny za płacila 65,40 W domu zauważyłam, że na foliowej osłonce widnieje przyklejona karteczka z ceną 62,10, a więc o 3,30 zł niższą od tej, którą pobrano. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego, jak zauważyłam, w sklepie drobiarskim przy ul. Czerwonej Armii, zrywano się istniejące już ceny i wyznacza nowe? (3000)

Z. N.
Poznań

ZURT przeprasza

Jan Bolesław Andrzejewski żalił się na łamach „Głosu”, że nie naprawiono mu telewizora w Stacji Obsługi Radiowo-Telewizyjnej w Poznaniu przy ul. Wielkiej 9. 4. X br. Uchybienie powyższe zostało spowodowane przez naszego pracownika, który przyjął zgłoszenie.

Każda nasza placówka obsługuje pewien, wyznaczony rejon. Ulica Średnia, przy której mieszka p. Andrzejewski należy do rejonu SORT nr 6 przy ul. 23 Lutego 4/6. Pracownik naszej placówki przy ul. Wielkiej 9 przyjąwszy mylnie zgłoszenie p. B.A. zobowiązany był przekazać je do SORT nr 6, czego jednak nie uczynił. Jest to pracownik nowo przyjęty, który nie posiadał jeszcze pełnej orientacji.

Pracownika SORT przy ul. Wielkiej pouczono, a kierownika zobowiązano do lepszego nadzoru nad pracą nowo angażowanych pracowników.

Za przykrości i kłopoty, jakich z winy ZURT doznał p. Andrzejewski uprzejmie przepraszamy.

Zastępca Dyrektora d.s. techn.
inż. L. JEZIEŃSKI

OD REDAKCJI: Klienta przeniesiono i pozornie sprawę można by uważać za załatwioną. Rozumiemy, że brak ludzi do pracy w usługach, zwłaszcza zaś tych z kwalifikacjami. Czy jednak do załatwienia sprawy o której mowa w wyjaśnieniu istotnie potrzeba specjalnych kwalifikacji?

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1674 — 60-955 Poznań

w hałasie bijących się o miejsce w autobusie, w gwizdzie parowozu, rżeniu koni. Aż wreszcie dojrzała go, niedaleko, dwa, trzy kroki przed nią, w towarzystwie kogoś drugiego, co ją od razu onieśmieliło, zaskoczyło. Ten drugi nosił spodnie, podtrzymywany przez jej syna ładował się na furę, śmiali się do siebie, przekomarzali, ten drugi miał na głowie chusteczkę w kwiatki jakiegoś albo wzorki, nie widzieli jej, oni i ten drugi, to znaczy tamta, może jej i dlatego nie widzieli, że było jeszcze szaro, dzień zapowiadał się bezstrome, paskudny, zimny, bez śniegu, z gruda na polach i lodem w nosie. A oni już odjeżdżali razem, śmiejąc się bez przerwy jak katarzynki, przytuleni. Ona to widziała i zatrzesło się coś w niej tak bardzo, że nie mogła się ruszyć z miejsca, nie mogła mówić, ani iść, ani spać, ani siedzieć, nic nie mogła, co więc mogła wtedy? Wrosła w grunt, który kamieniał wokół, tak ten mroźny dawał się we znaki, a ona trzęsła się i trzęsła i dopiero ktoś poczuł się nad nią ulitował, odprowadził do poczekalni.

Teraz, w dniu, w którym listonosze wypłacają rentę, biore

od niej kartkę i piszę te liczby i te słowa, jak zwykle starannie, stawiam duże litery jak pierwszoklasista, litery drukowane jak na zameldowaniu w hotelu, a ona mi dyktuje, zagląda przez ramię, sprawdza, czy się nie pomyliłem, chociaż piszę to po raz dwudziesty i tekst znam na pamięć, a jednak słucham jej słów i jestem posłuszny jej słowom, bo taka jest moja rola.

15 (piętnaście) złotych za herbacę i 10 (dziesięć) złotych za światło.

— Dziękuję panu — mówi i chowa kartkę do torebki. Odcodzi w kierunku komina i okien, w których drża tramwaj, gdy ulicą przejeżdża tramwaj.

Wróci do siebie, do nich, gdzie ma kat, wróci i zerknie przez szparę w drzwiach czy pokój jest pusty, czy ich nie ma, wtedy przedkro, skradając się, podejdzie na palcach do stołu i położy kartkę z tym, co napisał po raz dwudziesty, i na tej kartce położy kilka monet. Oni — on i tamta — każdego pierwszego w miesiącu o tej godzinie wychodzą z domu, idą do kina, żeby jej to ułatwić.

I tak się przyjęło.

Nasza Światowa Konferencja Sił Pokoju w Moskwie, Leonid Breżniew następująco scharakteryzował rolę konferencji w Helsinkach w obserwowanych procesach ogólnoeuropejskiego odprężenia i współpracy: „Skoncentrowanym wyrazem pozytywnych zmian, które tu nastąpiły, stała się konferencja europejska, już sam fakt zwołania tej konferencji, o co tak długo walczyły przodujące siły kontynentu, udział w niej w istocie wszystkich państw europejskich, USA i Kanady, wspólne omówienie problemów zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie i organizowania pokojowej współpracy, stanowią same przez się niemalą zdobycz”.

Na tle tej wysokiej oceny uwidacznia się wyraźnie zakres konkretnego wkładu wniesionego przez Polskę Ludową w dzieło europejskiej stabilizacji. Spotkanie i watykańskie rozmowy ministra Stefana Olszowskiego z Papieżem Pawłem VI z sekretarzem Stanu Kardynałem Villotem oraz przewodniczącym Rady do spraw Publicznych Kościoła, arcybiskupem Casarolim, są jakby przedłużeniem kontaktu zadziergniętego właśnie w Helsinkach, w czerwcu bieżącego roku. Wtedy to szef polskiej dyplomacji miał sposobność spotkać się z arcybiskupem Casarolim na gruncie wspólnej troski o konstrukcję trwałych fundamentów dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Warto dodać, że decyzja uczestnictwa Watykanu w konferencji europejskiej była zjawiskiem bezprecedensowym, w czasach nowoczesnych. Nie ma ona natomiast znamion niewykłóciwości w okresie zapoczątkowanym za pontyfikatu Papieża Jana XXII i charakterystycznym dla sterowania nawa Kościoła rzymsko-katolickiego przez Pawła VI.

Cechuje go przede wszystkim dostrzeganie i rozumienie realii ustrojowych krajów socjalistycznych oraz poczucie odpowiedzialności za współdziałanie państw o różnych systemach ekonomicznych.

społecznych na rzecz celów nadrzędnych, jakie stanowią bezpieczeństwo i pokój.

Przebieg watykańskiej wizyty ministra Olszowskiego szcze gółowo relacjonowały polskie i zagraniczne środki masowego przekazu. Sam minister Stefan Olszowski scharakteryzował ją następująco podczas konferencji prasowej zorganizowanej przez Ambasadę PRL w Rzymie: „Była to wizyta o historycznym znaczeniu i to nie tylko dlatego, że była to pierwsza wizyta przedstawiciela państwa ludowego u Papieża, ale i dlatego, że powinna stanowić początek nowego rozwoju stosunków między Pol-

padły tu ważne oświadczenia, daleko wybiegające poza stereotyp sformułowań charakteryzujących analogiczne okolice”.

Otóż Papież uznał za stosowne okazać swoje „zainteresowanie, z jakim śledzi życie, postęp i rozwój Polski”. Tej właśnie konkretnej Polski socjalistycznej, której „najważniejsze elementy rozwoju społecznego — gospodarczego” przedstawił mu minister Olszowski, relacjonując zarazem Papieżowi „wysiłki państwa zmierzające do podnoszenia życia narodu”.

została opublikowana uchwała Rady Ministrów nr 231 z 8 października br. Na mocy tej uchwały przekazuje się Kościołowi na własność dalsze obiekty, których dotychczas nie użytkował.

Państwo polskie, przekazując Kościołowi nieruchomości, ma niewątpliwie prawo oczekiwać zrozumienia dla trudności, które trzeba będzie pokonać w trakcie realizacji tych ważkich decyzji. Spokój, w jakim zaufanie i uwzględnienie niedziennej rezerwy czasu potrzebnego dla finalizacji podjętych postanowień — oto konieczne elementy warunkujące dalsze postępy w normalizacji obustronnych stosunków.

Budownictwo sakralne to następna, ważna pozycja w sprawiedliwym bilansie starań państwa ludowego o respektowanie potrzeb religijnych wierzących współbudowniczych Polski socjalistycznej. Odnosi się, że w latach 1971 — 1973 wydano 120 zezwoleń na budowę kościołów. W wielu przypadkach płyną na ten cel subwencje państwowe, jak choćby w przypadku odbudowy zabutwowej Katedry św. Jakuba w Szczecinie, wznoszonej przy wydatnym współudziale i pomocy ze strony władzy ludowej.

Mediolański dziennik „Corriere della Sera” w obszernym artykule opublikowanym 17 listopada br. na marginesie wizyty ministra Olszowskiego w Watykanie stwierdza m. in. że „dyskusje między sferą polityczną a religijną, nie wykluczają możliwości, a nawet potrzeby współpracy Kościoła i duchowieństwa z władzami na polu moralno — społecznym”.

Wydaje się, że przytoczony głos jest dobrym prognostykiem na przyszłość. Arcybiskup Casaroli, który przyjął zaproszenie polskiego Ministra Spraw Zagranicznych do złożenia wizyty w Polsce, nie tylko wobec polskich dziennikarzy uzasadniał nadziei i satysfakcji jaką odczuwa, będąc świadkiem (dodajmy, że współautorem), tego „pięknego dnia”, polskiego dnia w Watykanie.

P. W.

W PRASIE

GÓRNICZY Z „JANA” — Roman Samsel odwiedził centrum zarządzania najnowocześniejszej naszej kopalni węgla kamiennego „Jan”. O swoich wrażeniach wyniesionych stamtąd autor m. in. pisze w „Kulturze”:

„Wewnątrz działał jeden wielki kompleks urządzeń tzw. obudowa krocza. Przesuwa się ona w chodniku, kombajn wygrza ścianę i urabia węgiel. Zadnych prac tradycyjnych, wiercenia otworów, nabijania, strzelania... ładowania urobku na wozy. Nic z tych rzeczy. Obudowa przesuwająca się i strop zawała się za nią, najdalej w odległości 1,5 metra. Muszą tu pracować ludzie z wykształceniem. Każde urządzenie wymaga kwalifikacji. Wielu górników w innych kopalniach pracowało w dozorze. Tutaj są fizycy. Wszyscy mogli by pracować jako laboranci na uniwersytetach. Trzeba nieustannie mieć wyteżoną uwagę, sama obecność urządzeń o mocy 1000 volt tego wymaga. Załoga kopalni „Jan” wynosi 250 osób, dzienne wydobycie około 2500 ton. Dla porównania kopalnia „Katowice” posiada czterotysięczną załogę i wydobycia 5 tysięcy ton (...)”

— U nas — powiedział reporterowi w „Janie” — jest znacznie więcej współpartnerstwa niż gdzie indziej. Trzeba być jednak fachowcem, jeżeli ktoś nim nie jest, nie utrzyma się. Nikt nie zwraca uwagi, są trzy rodzaje stawek: 130, 142 i 152 złote na dzień. Nie ma pracy akordowej wydobywania, jeżeli jest o pracę całego zespołu, zadania zaś, jeśli zostaną wykonane, przynosi 50 proc. premii dla wszystkich”.

BIBLIOTEKARZE — Nad tym jacy są bibliotekarze zastanawia się Jadwiga Kolodziejewska w „Tygodniku Kulturalnym”. Kwestie tam poruszane dotyczą wielu ludzi, gdyż, jak się oblicza, bibliotekarzy jest w Polsce 50 000. Z jednej strony autorka postuluje potrzebę kształcenia bibliotekarzy na poziomie bardziej nowoczesnym niż dotychczas, a z drugiej konieczność dokształcania już pracujących.

„Biblioteka — czytamy — jest instytucją jak każda inna, w której rządzią identyczne zasady dobrej lub złej organizacji pracy, dobrej lub złej atmosfery w zespołach pracowniczych. Dokształcanie bibliotekarzy powinno objąć w pierwszym rzędzie wprowadzenie w tę skomplikowaną dziedzinę. Nie tylko bowiem niedostatek w wyposażeniu bibliotekarskich, ale również skłócenie atmosfery, która panuje w niej, jest w biblioteczce wypadkiem z zawodu młodych i rzutkich, a sprzyja wegetacji jednostek przeciętnych, nijakich. Podobnie ze szkolnictwem. Zmodernizowane programy nauczania, dobrze wyposażone ośrodki, utalentowani wykładowcy, nowoczesne podręczniki mogą wpłynąć zasadniczo na większe zainteresowanie zawodem bibliotekarskim wśród młodzieży zdolnej, twórczej i życiowo ambitnej”.

BARIERY KARIER — Barbara Muszanka w tygodniku studenckim „Id” kontynuuje rozważania na temat barier na ukowej kariery. Tytuł artykułu: „Od doktoratu jeden krok do... czterdziestki”. Tu warto wyjaśnić, że zdarza się i tak, o czym pisaliśmy w piątek, iż doktorat otrzymuje 25-letni człowiek, ale przecież powszechnie odbywa to się znacznie później. Za późno.

„Musimy kształcić dobrze i szy-

ko — pisze autorka. Nie sposób zgodzić się z sytuacją, iż stopień naukowy przyznaje się dopiero wtedy, gdy człowiek przestaje być twórcą. Należałoby dążyć do tego, aby stopień doktora uzyskiwało się w przeciągu 6 lat od ukończenia studiów, zaś stopień doktora habilitowanego w ciągu następnych 2-5 lat. Wiek asystentów nie powinien przekraczać 28 lat.

Dziś mamy asystentów trzydziesto-, a nawet 40-letnich. Średni wiek w chwili obrony doktoratu (badania Cichomskiego), to 36,4 lat. W kontekście tych danych nie budzi zdumienia fakt, iż profesor 40-letni, to wyjątek, a większość naszych tużów nauki, to ludzie siedziwi.

Wszystkie te informacje — nowe zresztą — przypominamy, aby mocniej podkreślić wagę zmian, jakie w tym zakresie winny być dokonane jak najszybciej, abyśmy za 15 lat mogli przystąpić do generalnej woltury w szkolnictwie wyższym, polegającej na kształceniu poprzez wspólne — pracowników naukowych i studentów — uczestniczenie w procesach naukowo-badawczych i wdrożeniowych”.

ADWOKAT JAK LEKARZ? — W felietonie „... a kto będzie płacił (właśnie to jest kwestią niemałą wagi) Jerzy Milewski zajmuje się w „Prawie i Życiu” kwestią działania adwokatów w socjalistycznym procesie cywilnym.

W naszym ustroju nie powinno być tak, że adwokat staje się rzecznikiem egoistycznym i często antyspołecznym roszczeń jednostki. W swej działalności musi harmonijnie łączyć obronę słusznych praw jednostki z obroną interesu społecznego, moralności socjalistycznej itp.

Tak, to rozumieliśmy, ale nasuwa się owo pytanie, kto będzie płacił — skoro adwokat pozostaje w 200-procentowej (dosłowne stwierdzenie autora) zależności finansowej od klienta? Jakże więc wyjście proponuje autor?

„Uspołecznienie służby zdrowia — pisze — polega na tym, że pomoc lekarską otrzymuje każdy, komu jest ona potrzebna, bez względu na zawartość portfela; konsekwencją tego stanu rzeczy jest między innymi finansowa niezależność lekarza od pacjenta. Inaczej w adwokaturze”.

Nie może tak być, że kto ma więcej pieniędzy, ten liczy na lepszą pomoc prawną, a adwokat — to już następstwo tego stanu rzeczy — jest kompletnie zależny finansowo od mocodawcy.

Dobrze, jeśli ten mocodawca jest aniołem rozumiejącym interes społeczny i moralność socjalistyczną. A jeśli nie?”

PONADTO — w „Walce Młodych” Stanisław Witoszyński w artykule „Megawaty dla rolnika” pisze o problemach i rozmiarach elektryfikacji wsi, przeprowadzając z myślą nie tylko o oświetleniu wiejskiej izby. W „Tygodniku Kulturalnym” comiesięczny dodatek „Miłość, małżeństwo, rodzina”. „Przekrój” rozpoczyna druk fragmentów drugiego (jeszcze nie wydanego tomu „Karakti Lafontaine’a” pióra Melchiora Wańkowicza. W „Non stopie”, dodatku „Tygodnika Demokratycznego” — plebiscyt na kompozytora, autora, wokalistów, zespół, instrumentalistę, piosenkę i płytę roku 1973.

LEKTOR

Pomost zrozumienia i służby pokojowi

ską a Stolicą Apostolską oraz normalizacji kościelno-państwowej!

Warto zanalizować dokładniej przesłanki uzasadniające tak wysoką lokatę przyznawaną w światowej i krajowej opinii publicznej rezultatom spotkania ministra Olszowskiego z Papieżem Pawłem VI i gronem jego najbliższych współpracowników. Autoryzowany przez stronę polską i watykańską oficjalny komunikat prasowy o przebiegu wizyty zawiera je niemal w całości. Przy uważnej lekturze tego komunikatu najbardziej uderza zbieżność stanowisk w odniesieniu do dwóch płaszczyzn zagadnień, pozornie różnych, lecz w istocie najściślej ze sobą sprzężonych.

Pierwsza płaszczyzna dotyczy problematyki bezpośrednio angażującej wysiłki Polski i Watykanu na rzecz pokoju i trwałego bezpieczeństwa w Europie i w świecie. Minister Olszowski powitał — jak głosi komunikat — „z uznaniem wkład Stolicy Apostolskiej w dzieło odprężenia i pokoju światowego”. Druga natomiast płaszczyzna obejmuje szeroki krąg spraw polskich, to jest spraw narodu, który umacniając swoją suwerenność państwową we wspólnocie krajów socjalistycznych, wnosi swój aktywny wkład do dzieła zapewnienia pokoju w Europie i w świecie.

Ze strony Papieża Pawła VI

Komunikat informuje również, że minister Olszowski „oceniał z uznaniem wkład katolików polskich w dzieło budownictwa ojczyzny. Co się tyczy dalszej normalizacji stosunków między państwem a Kościołem, minister podkreślił dobro wolę rządu PRL w tej sprawie”.

Rząd PRL rozporządza tu sporym nakładem przekonujących dokonań, które wychodzą naprzeciw potrzebom ogółu wierzących obywateli oraz oczekiwaniom kierowniczych kół kościelnych. Przykładowo wymienimy dwa ciągi spraw konkretnie postawionych i będących w toku ważnej realizacji. Pierwszy kompleks zagadnień obejmuje doniosłe realizacyjne konsekwencje ustawy z 23 czerwca 1971 roku w sprawie nadania Kościołowi w Polsce na własność, użytkowania przezeń majątku kościelnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Drugi — żywotnej kwestii budownictwa sakralnego.

Zgodnie z ustawą z 23 czerwca 1961 roku Kościół katolicki otrzymał na własność tysiące obiektów sakralnych, budynków i innych nieruchomości. W 45 numerze Monitora Polskiego z 19 października 1973 roku

Tajemnica „płonących gór”

Z głębokich szczelin górskich wydobywa się stale gęsty, gryzący dym. Od skał bije żar. Z wnętrza ziemi dochodzą pomruki podziemnych wybuchów. W nocy góry te spią iskrami, przypominając gigantyczny piec hutniczy. Robi to ogromne wrażenie na przyjeźdźnych, natomiast mieszkańcy kszlaka Rawat — Tadzycy — tak bardzo się przyzwyczaili do swoich płonących gór, że nie zwracają na nie już żadnej uwagi. „Kuchi raat” — powiadają, co znaczy „dyszące ogniem góry”.

Uczni minionych wieków próbowali rozwiązać tę zagadkę. O „kuchi raat” mówi

się w zapiskach arabskiego geografa Ibn-Chaukala, żyjącego w X wieku. Na właściwy trop trafił w 1841 r. rosyjski badacz Bogosławski. Penetrując rejon „kamiennego ognia” znalazł ślady wskazujące, że w górach pała się bez przerwy olbrzymie pokłady węgla. Była to jednak tylko hipoteza, którą należało udowodnić.

Kiedy uczeni przekonali się, że źródłem „kamiennego ognia” jest węgiel — postanowili wykorzystać go z pożytkiem dla gospodarki. Specjalna ekipa badawcza wyruszyła w góry, by ocenić wielkość zasobów. W trakcie prac uczeni trafili na przedziwny las, który rósł 140 mln lat temu. Zachowane drzewa mają średni

ce 30 cm, a ich wysokość sięga niekiedy 6 m. W skamieniałym lesie znaleziono też szczątki dinozaura.

W skałach znaleziono trzy wypalone i trzy czynne ogniska. Największe z czynnych ognisk ma kilometr długości i 200 m szerokości. Cała ta powierzchnia objęta jest płomieniem. Pożar — jak ustalili specjaliści — trwa już ponad 3,5 mln lat.

W trakcie prac ekspedycja trafiła również na pokłady wysokiej jakości węgla, które są dobrze odizolowane od stry ognia. Zapasy oceniane są na półtora miliarda ton. Dla miejscowych potrzeb węgla tego starczy na setki lat. (PAP)

MUZYKA

W ubiegły piątek odbył się w Poznaniu kolejny, VI w bieżącym sezonie artystycznym koncert symfoniczny. Orkiestra Filharmonii Poznańskiej poprowadził gościnnie bułgarski dyrygent Emil Gławanow. Solistką wieczoru była pianistka Weronika Firlej — absolwentka poznańskiej Wyższej Szkoły Muzycznej. Wykonawcy zaprezentowali trzy utwory: Uwerturę „Leonora III” L. van Beethovena, Koncert fortepianowy cis-moll M. Rimskiego-Korsakowa oraz „Symfonię fantastyczną” H. Berlioz. Był to program bardzo ciekawy i zarazem ambitny, różnicowany stylistycznie, wymagający maksymalnego zaangażowania wszystkich muzyków.

I tu się okazuje, że poznański filharmonicy, jeśli tylko zechcą, potrafią muzykować z pasją. Do-

wodem tego realizacja Uwertury „Leonora III”. Jej wykonanie wprowadziło nie do idealnych, lecz musiało wzbudzić podziw pasją muzykowania, która pojawiła się w zespole. Zastrzeżenia może budzić wstępne Adagio. Poszczególne jego frazy były grane zbyt nerwowo, w związku z czym załamaniem ulegała ciągłość linii melodycznej. Również strój i intonacja nie grzeszyły nadmiarem czystości, głównie w grupie instrumentów dętych. Ten ostatni mankament odnosi się, niestety, nie tylko do wstępnych taktów beethovenowskiego dzieła, o których prezentacji można jeszcze dodać, że brzmienie orkiestry było płytkie i pozbawione

VI Koncert Symfoniczny

ności. Radykalną zmianę dało się zaobserwować w dalszym przebiegu utworu. Na przestrzeni tematu Allegro zachwycała piękna barwa kwintetu, której z pewnością nie powstydziłyby się najlepsze zespoły. Na podkreślenie zasługuje także wyczuwalna atmosfera zaangażowania muzyków. Dzięki temu dzieło stało się bardziej przekonujące, bardziej bliskie słuchaczowi. Duże wrażenie wywarł też finał; niezwykle trudny, lecz za to najefektowniejczy chyba i najbardziej porównywalny fragment twórczości symfonicznej Beethovena został wykonany z pasją i brawurą.

Duże brawa należy się orkes-

trze, lecz jeszcze większe dyrygentowi. Emil Gławanow jest artystą dużej klasy. Jego warsztat dyrygencki cechuje szereg zalet, z których zasadniczymi są: sugestywność przekazu zamiarów realizacyjnych i oszczędność ruchu. W interpretacji oddawania utworów dąży do przekazywania dzieła wprost z matematyczną ścisłością. Stąd też narzuca sobie pewien dystans, lecz nie jest to podejście ani chłodne, ani obojętne. Takim też widzieliśmy go prowadzącego piątkowy koncert. Zarówno w „Uwerturze” jak i w „Symfonii fantastycznej” dyrygent ten wykazał się alebka znajomością partytury. Dokładnie wyważone tempa, w szczegó-

lach opracowany plan gradacji dynamicznych oraz precyzyjna rytmiczna zdecydowały o jego ostatecznym sukcesie.

Słowa uznania należą się także soliste koncertu — W. Firlejównie. Partię „Koncertu fortepianowego cis-moll” przygotowała pianistka bardzo starannie. Być może, momentami brakowało jej grze większej siły i ekspresji, która pozwoliłaby bardziej uplastycznąć niektóre fragmenty utworu.

ZASTĘPCA

EKOS WIELKOPOLSKI
Fawoim
dziennikiem

Poznańscy kibice liczą na sukces

Dzisiaj o godz. 11 na Stadionie im. 22 Lipca, piłkarze Lecha zmierzą się z zespołem Zagłębia Sosnowiec. Będzie to ostatni występ lechistów w tym roku przed poznańską publicznością, gdyż w sobotę, 8 bm., kiedy to rozegrana zostanie 15 kolejka spotkań rundy jesiennej, Lech gra w Rybniku z miejscowym ROW-em.

Kiedy w dniach poprzedzających mecz Lecha z Zagłębiem, rozmawialiśmy telefonicznie i obojętnie z wieloma kibicami, wszyscy byli optymistami, a różnice zdań dotyczyły liczby bramek, które piłkarze Lecha zaplikują swojemu dla siebie przeciwnikowi. Dobrze to świadczy o sympatykach Lecha, którzy mimo czterech kolejnych porażek swoich pupiłów, w tym dwóch w Poznaniu, nadal wierzą w poznański zespół. Większość naszych rozmówców wyrażała przekonanie, że porażki nie spowodują, że Lech przestanie być zespołem, a także nadzieję, iż piłkarze udowodnią swoją wartość w dzisiejszym spotkaniu.

Wystarczy rzut oka na aktualną tabelę I ligi piłkarskiej, aby dojść do wniosku, że lechici są w dzisiejszym spotkaniu faworytami. Sosnowiczanie zdecydowanie zajmują ostatnie miejsce w tabeli, mając zaledwie 5 punktów zdobytych w 13 spotkaniach. O słabości zespołu Zagłębia najlepiej świadczy fakt, iż w dotychczas rozegranych meczach piłkarze tego klubu, zdołali strzelić zaledwie dwie bramki, sami tracąc 19. Naturalnie to jest sport i powiedzenie, że piłka jest okrągła bardzo często się sprawdza, zwłaszcza na naszych boiskach, a więc wszystko jest możliwe.

Piłkarze Lecha bardzo starannie przygotowali się do meczu z Zagłębiem. Treningi wznosił już Wojciechowski, który najprawdopodobniej wystąpi w dzisiejszym spotkaniu. Sporo kłopotów mieli natomiast działacze z właściwym przygotowaniem płyty stadionu, gdyż opady śniegu i ujemne temperatury spowodowały, że boisko bardziej przypominała taflę lodową niż teren do gry. Jak gospodarze wywiązali się z nałożonego na nich zadania, przekonamy się podczas meczu Lecha z Zagłębiem.

Poza spotkaniem Lech — Zagłębie odbędą się jeszcze następujące mecze o mistrzostwo I ligi: Gwardia — ŁKS, Śląsk — ROW, Szombierki — Pogoń, Zagłębie Wałbrzych — Legia, Wisła — Górnik, Stal Mielec — Polonia, Ruch — Odra. Z dużym zainteresowaniem oczekiwaliśmy na rezultat meczu warszawskiego, gdzie zespół

ŁKS-u, po wstrząsie jaki przeżył ostatnio w Mielcu, grać będzie z Gwardią. (s)

KTO Z KIM GDZIE?

Godz. 9.30. — Poznań — Szczecin. Mecz tenisa stołowego juniorów. Sala przy ul. Kościelnej. — Przegląd roczników sparta kładowych w zapasach w stylu wolnym. Sala POSTIW na Malcie.

Godz. 10 — Budowlani — Sparta Szamotuły. Mecz siatkarek o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej. Sala przy ul. Kazimierza Wielkiego 17. — Przemysław — Piłomień Żary. Mecz siatkarek o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej. Sala LO nr X przy ul. Wioślarskiej.

Godz. 11 — Lech — Zagłębie Sosnowiec. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo I ligi. Stadion im. 22 Lipca. — Zjednoczeni — Stocznio Gdansk. Mecz hokeja na lodzie o mistrzostwo II ligi. Lodowisko przy ul. Północnej.

Godz. 16.30 — AZS Poznań — AZS Warszawa. Mecz koszykarek o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Młyńskiej.

Godz. 17 — Warta — Zastal Z. G6 ra. Mecz koszykarek o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Sapieżyńskiej.

Polska — Węgry juniorów na ringach Konina i Kalisza

Dobiega końca tegoroczny sezon polskich pięściarzy. Dzisiaj na ringu w Pałacu Sportowym przy Rondzie w Koninie, odbędzie się przedostatni w tym sezonie występ reprezentacji Polski juniorów, która zmierzy się z Węgrami. Rewanżowe spotkanie rozegrane zostanie 4 bm. w Kaliszu.

Faworytami obu spotkań są pięściarze polscy, którzy solidnie przygotowali się do tych występów na kilkunastodniowym zgrupowaniu w Łodzi. W skład prawie trzydziestoosobowej grupy powołanej na to zgrupowanie, weszli także młodzi zawodnicy z Wielkopolski, niestety na ringu w Koninie nie ujrzymy żadnego z nich. Przewidziano do tego spotkania Perliński z Zagłębia, przed kilkoma dniami zachorował i w tej sytuacji lekarz zabronił mu walczyć.

A oto skład reprezentacji Polski jaką zobaczymy w dzisiejszym

meczu, w kolejności wag od papierowej do ciężkiej: Średnicki — (GKS Katowice), Wawrzyniak (Start Częstochowa), Waszak (Pionier Strzelce Opolskie), Drab (BKS Bolesławiec), Filipkiewicz (Turów Zgorzelec), Okroskiewicz (Szombierki Bytom), Nowakowski (Polonia Świdnica), Poniedziałek (Wisła Kraków), Tomasiak (Widzew Łódź), Janowiak (Polonia Świdnica), Sulzyński (Gwardia Łódź).

Do rewanżowego spotkania w Kaliszu, trenerzy desygnowali do walki całkowicie inny skład, w którym znajdują się: Urbański (Gwardia Łódź), Kaczmarek (Polonia Leszno), Hzapla i Jagusiak (RKS Ruda Śląska), Królak i Miśiak (Gwardia Łódź), Kuciński (Olimpia Poznań), Pawlikiewicz (Gwardia Łódź), Zieliński (Gopłania Inowrocław), Osiniński (Start Włocławek) i Ostaszewski (Gryf Wejherowo).

Trudno natomiast coś więcej powiedzieć o wartości i poziomie, jaki obecnie reprezentują juniorzy Węgier. Ekipa przybyła do kraju dopiero w piątek i w tym dniu kierownik drużyny nie chciał wypowiadać się na temat składu zawodników w poszczególnych meczach.

Jesteśmy jednak przekonani, że sympatycy tej dyscypliny w obu miastach, nie będą zawiedzeni. Polscy juniorzy mający za sobą w bieżącym roku, obok bardzo dobrych występów takich jak w NRF, także dość niespodziewane porażki — z Bułgarami, zechcą z pewnością zakończyć sezon pozytywnym akcentem.

Początek dzisiejszego spotkania w Koninie — godz. 11, rewanżowy mecz w Kaliszu odbędzie się we wtorek o godz. 18. (zb)

Z nartami jeszcze ostrożnie

Zakopiańskie biura turystyczne odbierają każdego dnia dziesiątki telefonów z całej Polski. Entuzjastów "białego szaleństwa" pytają czy można już w Tatrach jeździć na nartach.

Można jeździć, ale tylko w zlebach i na halach, które mają trwałe podłoże. Na nartostradach jest jeszcze niebezpiecznie, bowiem spod śniegu wystają glazy kamienne.

Szaleństwo typowania

Kiedy rok kalendarzowy zbliża się ku końcowi, wybucha prawdziwa feria plebiscytów. Redakcja pism, tygodników, organizacje i związki ogłaszają konkursy na najlepszych sportowców świata, kontynentów, krajów, województw, a nawet powiatów. Uczestnicy plebiscytów pracowicie wypełniają dziesiątki kuponów, organizatorzy w pocie czoła zbierają nagrody i liczą głosy, a zainteresowani z mniejszym lub większym niepokojem oczekują końcowych rezultatów.

W Polsce największe zainteresowanie wzbudza plebiscyt redakcji „Przeglądu Sportowego”. Co roku bardzo długo lista sportowców kandyduje do miana najlepszego. Tym razem sprawa jest nieco prostsza, gdyż w 1973 roku przedstawiciele tylko kilku dyscyplin zanotowali sukcesy na arenie międzynarodowej, a ponadto w związku z rokiem olimpijskim, odbyło się znacznie mniej poważnych imprez o randze światowej i europejskiej.

Dział sportowy „Głosu Wielkopolskiego” również postanowił włączyć się do dyskusji nad najlepszą dziesiątką sportowców Polski w roku 1973. Pozycja Ryszarda Szurkowskiego jako lidera jest bezsporna, ale z typowaniem na następne miejsca są już kłopoty. Po dyskusji, zdecydowaliśmy się na następującą, najlepszą naszym zdaniem, dziesiątkę sportowców: 1. Szurkowski, 2. K. Lipień, 3. J. Lipień, 4. Szczakiel, 5. Kierzkowski, 6. Szozda, 7. Lubański, 8. Deyna, 9. Skowronek, 10. Szymańczyk.

Jak widać, dziesiątą pozycję zarezerwowaliśmy dla reprezentanta Wielkopolski Wojciecha Szymańczyka, bezkonkurencyjnego we wszystkich zawodach łuczniczych, które odbyły się w tym roku w kraju. Zrozumiałe więc, że tego samego Szymańczyka uważamy tym samym za najlepszego w tym roku sportowca Wielkopolski i zgłaszamy go w plebiscycie redakcji „Expressu Poznańskiego” na najlepszych sportowców Wielkopolski. Przy typowaniu pełnej dziesiątki do plebiscytu „Expressu” dziennikarze i współpracownicy działają... nie dośladli jednak do zgody. Właściwie były tylko dwa pewniaki. Łucznik — Szymańczyk na miejscu pierwszym i bokser — Stachowiak na drugim. Pozostali kandydaci to: kolarz — Kaczmarek, szachista — Dankowska, koszykarka — Fromm, tenisista — Fibak, zapasnik — Ratajczyk, lekkoatletka — Bakulin, automobilista — Smorawinski, piłkarz — Jakóbczak, kolarz — Nadolny, kajakarz — Piszcz i jeździec — Wierchowicki. W tej sytuacji nie pozostaje nam nic innego jak czekać na głosy kibiców. (s)

x dalekopisem x

W międzypaństwowych, towarzyskim meczu hokeja na lodzie Polska pokonała NRF 4:1 (1:0, 2:1, 1:0). Bramki dla Polski zdobyli: Zieliński, Obłój, Jaskierski i Szeja dla NRF: Philipp.

Podczas rozgrywanych w stolicy Austrii międzynarodowych mistrzostw Wiednia duży sukces odniósł Marek Dąbrowski zwycięzając w silnie obciążonym turnieju floretu meczystym. Dąbrowski odniósł w finale 4 zwycięstwa, ulegając tylko Włochowi Caladroni 2:5, który z kolei przegrał walkę z reprezentantem NRF Steffenem 4:5.

Dobiegł końca tradycyjny challenge „Sportu” i Polskiego Związku LA o nagrodę „Złoty kółko”. Pierwsze miejsce wśród kółko biert przypadło, już po raz trzeci Irenei Szwedzińskiej, która zgromadziła na swym koncie 244,5 pkt. i wyprzedziła drugą na liście Elżbietę Katolik o 23,5 pkt. Zwycięzca wśród mężczyzn został Bronisław Malinowski (163) przed Ryszardem Skowronkiem (151 pkt.).

Wysokim zwycięstwem 79:47 (39:28) nad miejscowym Ignisem zakończył się w miejscowości Mataro pierwszy występ koszykarek ŁKS w tegorocznej edycji Pucharu Europy. Polki pokazały w tym meczu dobrą grę i ich zwycięstwo nad Hiszpankami ani przez moment nie było zagrożone. Najwięcej punktów dla naszego zespołu zdobyli: Blaszczak — 16 i Smoleńska — 15. (o-b)

TRZCIANKA: „Gorący śnieg” i „Telegram”, poniedziałek, nieczynne. TUREK: „Wynajęty człowiek”. WAGROWIEC: „Rewizja osobista”, poniedziałek, nieczynne. WOLSZTYN: „Odrzynał”, poniedziałek, nieczynne. WRZESNIA: nieczynne.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Osiedle Wielkiego Października

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internista, okulista, laryngolog, neurologia — ul. Lutwicka, chirurg ogólna — ul. Walki Młodych 7; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — internista, chirurg ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krzywiewicza 7; okulista — ul. Garbary 17; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66. Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93. Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon Zaufania — nr 586-87, 522-51. Apteki: Dzierżwińskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Stawiecka, Starolecka 78, (dyżurny nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).



O prawo gry w finale MŚ

29. XI rozpoczął się turniej zespołów Ameryki Północnej i Środkowej o prawo gry w finałach piłkarskich mistrzostw świata. Biorą w nim udział Gwatemala, Haiti, Honduras, Antyle Holenderskie, Trynidad i Tobago oraz Meksyk. Zwycięzca turnieju awansuje do przyszłorocznych finałów. W pierwszym meczu Honduras wygrał z zespołem Trynidad i Tobago 2:1 (1:0).

Plany pięściarzy na rok 1974

Polski Związek Bokserski poinformował dziennikarzy na konferencji prasowej o swoich planach i zamierzeniach. Jeszcze w tym roku, w dniach 12-17 grudnia odbędzie się w Warszawie pierwsze w historii polskiego boks posiedzenie Europejskiej Federacji Boksu Amatorskiego (EABA), na którym działacze omówią m. in. zagadnienia dotyczące mistrzostw Europy w Katowicach w 1975 r.

W roku przyszłym reprezentacja Polski seniorów rozegra 4 spotkania międzypaństwowe z NRF, Jugosławią, NRD i USA. Młodzieżowcy (18-20 lat) wezmą udział w mistrzostwach Europy w Kijowie (czerwiec) w Turnieju Przyjaźni w Mongolii (październik) oraz spotkają się w międzypaństwowych meczach z Czechosłowacją (w Polsce, 20 i 29 stycznia 1974 r.).

Regulaminy przyszłorocznych rozgrywek ligowych nie zostały jeszcze zatwierdzone, ale przewidują one, że w I lidze walczyć będzie 12 zespołów podzielonych na dwie grupy, natomiast w II lidze 24 zespoły w 4 grupach. Zawody I i II ligi rozgrywane będą w lutym, marcu i kwietniu oraz w okresie wrzesień — grudzień.

Wiele miejsca w planach szkoleniowych w roku przyszłym poświęcono juniorom. Rozegrają oni 4 spotkania międzypaństwowe z NRD, Bułgarią, NRF i Węgrami.

PAP

Szkolne przełaje

Na uroczystościach otwarcia trasy długości około 8 km w okolicach Murawianej Gośliny, rozegrano sztafetowe biegi przełajowe szkół podstawowych i gimnazjów. Wszystkie drużyny startowały w 10-osobowych składach (po 5 dziewcząt i chłopców). Na całym dystansie trwała zacięta walka i dopiero na ostatniej zmianie pewnie zwycięstwo zapewnili sobie gospodarze zawodów; na II miejscu zameldowała się sztafeta z Rycywoła, a na III — z Rogozińskiej „dwójki”. (bop)

Wyścigi motocyklowe

Na trawie i na ulicy

Od kilku już lat obserwujemy na całym świecie, w tym również w Polsce, renesans pojazdu na motocyklu. Chodzi tu zarówno o motocykl jak i o rower. I chociaż w związku z ograniczeniem eksportu ropy z Bliskiego Wschodu, pojazd poruszany pracą nóg przeżywa szczyt powodzenia, stalowe rumaki zaopatrzone w motory, cieszą się nadal dużym zainteresowaniem i dobry motocykl jest bardzo poszukiwanym towarem.

Nie wszyscy jednak chcą jeździć na motocyklach. Wielu woli patrzeć jak to robią inni, zwłaszcza jeżeli rywalizacja pomiędzy sobą zawodnicy reprezentacji wysoka klasa, a wyścigi odbywają się na ciekawej trasie i tak położonej aby można ją obserwować bez większych trudności.

Jeżeli w Poznaniu mamy okazję oglądać wyścigi motocyklowe, to dzieje się to za sprawą działającego Motoklubu Unia, który nie tylko po sześciu latach przerwy reaktywował wyścigi trawlaste na Woli o tradycyjny Złoty Kask, ale również rozpoczął wspólnie z redakcją „Głosu Wielkopolskiego” organizowanie wyścigów ulicznych. W 1973 roku odbyły się dwa wyścigi, na trawie oraz na ulicy i każdy z nich cieszył się dużym zainteresowaniem, o czym najlepiej świadczyły dziesiątki tysięcy ludzi na obu imprezach.

Wyścigi uliczne o złote gwiazdy Motoklubu Unia i puchary redakcji „Głosu Wielkopolskiego” odbywają się na trasie wokół Parku Przyjaźni i Braterstwa Broni Polsko-Radzieckiej. Zdecydowana większość zawodników krajowych i zagranicznych, która

startowała w tej imprezie stwierdziła, że trasa wokół Parku Przyjaźni jest bardzo interesująca i chyba najciekawsza pod względem sportowym w kraju, ale bardzo niebezpieczna. Po prostu część ulic, którymi jadą uczestnicy wyścigów jest stanowczo za wąska i drzewa stoją zbyt blisko drogi. W związku z tym Główna Komisja Torów Polskiego Związku Motorowego, zalecała Motoklubowi Unia przebudowanie omywanego toru, gdyż w obecnym stanie nie może on być użytkowany.

Wydaje się, że sprawa dojrzała do podjęcia ostatecznych decyzji. Władze administracyjne i sportowe Poznania powinny wyrazić swoje zdanie na temat wyścigów ulicznych i jeżeli impreza Unii i „Głosu” ma być kontynuowana w latach następnych, to trzeba zdecydować się na przebudowę przedwzrostu ulicy Za Cytadela. Nim jednak zapadną wiążące decyzje, Główna Komisja Torów PZMot musi wypowieć się o tym i to bardzo szczegółowo, jak ma wyglądać tor wokół Parku Przyjaźni aby można było nim organizować wyścigi uliczne. Wszystko to musi być załatwione szybko, możliwie do końca bieżącego roku. Chodzi o to, aby nie powtórzyła się historia z tego roku, kiedy to dosłownie w ostatniej chwili rozpoczęto prace, mające poprawić stan bezpieczeństwa na torze.

Wyścigi uliczne w Poznaniu jest również jedną z ośmiu eliminacji motocyklowych wyścigowych mistrzostw Polski. W minionym sezonie takie eliminacje odbywały się w Ostródzie Białymostku, Warszawie, Rzeszowie, Gliwicach, Poznaniu, Łodzi i w Toruniu. W każdej z nich startowało około 100 zawodników w czterech klasach, z tym, że poznańska eliminacja była najsilniej obsadzona. Polski Związek Motorowy ogło-

sił już rezultaty motocyklowych wyścigowych mistrzostw Polski. W klasyfikacji drużynowej I miejsce zajął LZS Wyczer Góscieradz — 181 pkt. przed Cresovią Białystok — 147 pkt. i Motoklubem Unia Poznań — 131 pkt. Nie wątpliwie rezultaty ekipy poznańskiej byłyby znacznie wyższe, gdyby startowali dwaj znakomici jeźdźcy Unii: Ryszard Mankiewicz i Jerzy Szymkowiak. Obaj ci motocykliści stawili się jednak na starty w szeregach kadry narodowej w wyścigach międzynarodowych „a R. Mankiewicz w dodatku specjalizuje się w wyścigach o mistrzostwo świata. W tej sytuacji trzecie miejsce trzeba uznać za wielki sukces i dobry prognostyk na przyszłość, zwłaszcza że Unia dysponuje sporą grupą młodych utalentowanych kierowców.

W klasyfikacji indywidualnej spośród zawodników Unii największy sukces odniósł Edward Stachowski, który zdobył tytuł mistrza Polski w klasie 125 cm. Ponadto Mirosław Wylegała był piątą w klasie 250 cm, zaś Rajmund Domowicz uplasował się w tej samej klasie na szóstym pozycji. Sytuacja ulegnie zdecydowanej poprawie, kiedy poznaniacy o trzymają nowe maszyny. Między innymi zakomité japońskie motocykle marki Yamaha.

Alle wyścigi uliczne to tylko część działalności sportowców Unii. Reaktywowany Złoty Kask na Woli, spotkał się jak już wspomnieliśmy z ogromnym zainteresowaniem entuzjastów motoryzacji, zaś zawodnicy zagraniczni określali nasz tor jako jeden z najpiękniejszych w Europie. Przed wyścigami motocyklowymi na trawie otwierała się, naszym zdaniem, wielkie perspektywy, ale o tym to już następnym razem.

MACIEJ STABROWSKI

Grudzień 2 Niedziela 3 Poniedziałek	Bałbiny, Pauliny Franciszka, Ksawerego Święte: 7.27—16.31
---	---

TEATRY

W POZNANIU
NIEDZIELA
OPERA — g. 19 „Gieconda” (premiera).
MUZYCZNY — g. 19 „Mój przyjaciel Bunbury”.
POLSKI — g. 19 „Kordian”.
NOWY — nieczynny.
MARCINEK — g. 11 i 17 „Czy Pa cydło to straszdyło”.

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO: nieczynny.
PIŁA: „Począł się nie myli”.
KALISZ: „Ech, jabuszek”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
CHODZIEĆ Ceramika: „Walek karowy” i „Ja wam pokażę”; Noteć: „W pustyni i w puszczy”.
CZARNKÓW: „Pojedynek rewolwerowców”, poniedziałek, nieczynne.
GNIEZNO Lechi: „W pustyni i w puszczy”; Polonia: „W pustyni i w puszczy”.
COSTYN: „150 na godzinę”, poniedziałek, nieczynne.
JAROCIN: „Morderca samotnych kobiet” i „Uciekaj i daj się złapać”.

KALISZ Kosmos: „Palec boży”, poniedziałek, nieczynne; Oaza: „Hela”; Stylowe: „Niebieskie jak Morze Czarne”, poniedziałek, nieczynne.
KEPNO: „Jeźdźcy”, poniedziałek, nieczynne.
KŁODAWA: „Sekret”, poniedziałek, nieczynne.
KOŁO: „Odrzynał”, poniedziałek, nieczynne.
KONIN Centrum: „Dramat zadróżki” i „Gappa”; Górnik: „Hubal”.
KOŚCIAN: „Na rabunek”, poniedziałek, nieczynne.
KROTOSZYN: „Hubal”.
KRZYŻ: „Oficerowie”.
KRONIK: „Absolwent”.
LESZNO: „Król, dama, walet”.
MIEDZYSZCZÓW: „Mieczystwa, który mi się podoba”, poniedziałek, nieczynne.
NOWY TOMYŚL: „Poślizg”, poniedziałek, nieczynne.
OBORNIKI: „Trzecia część nocy” i „Wódz Indian Tecumseh”, poniedziałek, nieczynne.
OSTRÓW Roma: „W pustyni i w puszczy”; Słońce: „W pustyni i w puszczy”.
OSTRZESZÓW: „Ocalenie”, poniedziałek, „Anna tyłcia dni”.
PLESZEW Heli: „Nocny kowboj”, poniedziałek, nieczynne; Pluton: „Zbe reżnik”, poniedziałek, nieczynne.
PIŁA Iskra: „Semur ptak szczę ścia” i „Jakob Bogomół”, poniedziałek, „W kręgu zła”; Koral: „Pusty kurs”, poniedziałek, „Nieszczęście Alfreda”; Sokół: „Władca gór” i „Po kruchym lodzie”, poniedziałek, nieczynne.
RAWICZ: „Mały, wielki człowiek”, poniedziałek, nieczynne.
RYCHTAŁ: „Honor samuraja”, poniedziałek, nieczynne.
ROGOŹNO: „Anatomia miłości”, poniedziałek, nieczynne.
SŁUPCA: „Jeziro osobliwości”, poniedziałek, nieczynne.
SREM: „Kłute” i „Winnetou i król nafy”.
ŚRODA: „Biały ptak z czarnym znamieniem”, poniedziałek, nieczynne.
SZAMOTULY: „Małżeństwo”, poniedziałek, „Dziewczyna z gór”.

TRZCIANKA: „Gorący śnieg” i „Telegram”, poniedziałek, nieczynne. TUREK: „Wynajęty człowiek”. WAGROWIEC: „Rewizja osobista”, poniedziałek, nieczynne. WOLSZTYN: „Odrzynał”, poniedziałek, nieczynne. WRZESNIA: nieczynne.

Po prostu — nestor

Mysle, że nikt z telewidzów nie żałował 30 minut spędzonych przed telewizorem w piątkowy wieczór tuż po „dzienniku”. A niejednemu się pewnie leżało w oku zakręciła...

Bo film Ośrodka Telewizyjnego w Katowicach — zatytułowany „Śpiewa B. Mierzejewski” (program I) był pozycją udaną i wzruszającą.

Autorzy przedstawili nestora (jakże znakomitego!) polskich artystów. To określenie, jak sądzę, najbardziej jest adekwatne do 65-letniej działalności i postaci Bolesława Mierzejewskiego; w początkach kariery aktora dramatycznego, później wykonawcy kabaretowego, śpiewaka operetkowego

(tu przypadek bodaj apogium jego artystycznej drogi) i wreszcie znów odtwórcy teatralnego — grającego notabene nieprzerwanie od 25 lat na deskach katowickiego Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego.

Film ukazał, zgodnie zresztą z tytułem, nestora głównie jako wokalistę. Godnym podziwu jeszcze i dziś głosem, ze wspaniałą dykcją i ogromną kulturą wykonywał popularne arie operetkowe i piosenki. Nie zabrakło wśród nich i tej o aeroplanie, która przyniosła mu przed laty wielką popularność. Do niemiłej ciekawych wspomnień dyskretnie prowokował mistrza — Kazimierz Rudzki. Stuchaliśmy więc historii pierwszych polskich kabaretów, słuchaliśmy anegdot o wspaniałych przyjacielach Mierzejewskiego: aktorach, śpiewakach, kompozytorach.

A jemu samemu bliżejmy najchętniej na zakończenie gorące i szczere brawa. (Wig)

W MUZEACH
I NA
WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczych są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORII m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORII RUCHU ROKOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15, „XXX lat Ludowego Wojska Polskiego w służbie narodu” (do 31. XII).

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18. Wystawa „Wzory gotyckie” (do 30. XII), 2. XII zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 9-16.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „III Ogólnopolska wystawa młodej grafiki” — codziennie g. 11-18, niedz. i święta g. 10-15, poniedziałek nieczynny (do 6. XII).

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — Wystawa malarstwa Józefa Krzyżanowskiego — codziennie g. 10-12, niedz. g. 18-20.

PTF (Paderewskiego 7) — „Las — o kwiat — owoc” — g. 10-19, niedz. g. 10-15 (od 3 do 18. XII).

mięci Pabli Casals: 23.50 Gra Gabor Szabo.

WIADOMOŚCI: 4. 5.30. 14. 19. 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:

7.40 Studio nowości: 8.05 U przy-

jać — Nauka i technika w kra-

jach socjalistycznych: 8.10 Mel-

sedium stół: 8.35 Non stop instru-

mentalny: 9.05 Dla kl. I i II (jezy-

zyk polski): „Kolorowe listy”: 9.30

Muz. ludowa: 10.08 Przeboje lat 60:

10.30 — „Trzy minuty ciszy” —

ode. 13 pow.: 10.40 Przeboje lat 70:

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

11.00 — 11.00 — 11.00 — 11.00 —

Ravel „Moja matka geś” — suita

symf. 9.30 Nasz rok 73: 9.45 Poczt-

ówka dźwiękowa z Grecji: 10 Na

czterech saksofonach gra Jan Ptas-

zyn-Wróblewski: 10.15 Odpowiedzi

z różnych sufitów: 10.35 Mieskim

okiem — magazyn: 11.45 „Córka

czasu” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

nut” — 20. odc. pow.: 12.20 „Re-

Praca Nauka

Malarzy i uczniów na sta-
le przyjme. Błaszczak, Po-
znań, Głazowa 43 tel.
601-91. 13930g

Potrzebna osoba samotna
do pomocy w domu — ko-
chająca dzieci 5 i 3 lata
w rodzinie inżyniera leś-
nika na wsi. Szczegółowe
oferty „Prasa”. Grunwaldz-
ka 19 dla 13864g.

Poszukuje się dozorca do
choźącego ul. Staszica 25
i Szmarzowskiego 27.
Zgłoszenia w godz. 17-18.
13886g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO na
Plata 125p. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 13878g.

Kupię drabinę może być
składana 10-12 m. Grun-
waldzka 289. 13963g

Sprzedam kożuch damski
biały na 170. ul. Towarowa
— Skośna (kwiaciarnia).
13861g

Wózek dziecięcy, dobry
stan tanio sprzedam. O-
siedle Piastowskie 110 m.
19. 13890g

Sprzedam hydrofor 150 l,
Sienawska 13 (Junikowo).
od godz. 16-19. 13893g

Sprzedam wózek dziecię-
cy głęboki, beżowy, suk-
nie ślubna z peleryna. Ur-
banowska 34 m. 12. 13895g

Sprzedam nowy kożuszek
męski na średnia figurę.
Pl. Asnyka 2 m. 11. 13899g

Sprzedam kanapę czeska
rozkładaną. Os. Przyjaźni
8 m. 35 po 14. 13897g

Sprzedam stół brydżowy
stylowy, lampa, kanapa,
łóżka, obrusy duże, masz-
ny do szycia, radio Saba,
koldre puchowa, płaszcz
gabardyna, tel. 635-40.
13919g

Sprzedam 2 walcarki do
felig, spawarki, tokarki,
wiertarki, wytwornice ac-
etylenowa. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 13896g.

Nieruchomości

Sprzedam szklarnię 300 m²
z domem gospodarczym,
2 pokoje i kuchnia, ogród
1150 m² Poznań — Jezewo.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 13806g.

Sprzedam domek jednorod-
zinny piętrowy 5 pokoi,
stanie surowym (sement-
bardzo ciepły, garaż, o-
gród, taras, całość podpi-
wniczona, Świerczewo od
strony Dębca. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 13807g.

Kupię mieszkanie własno-
ściowe M-2 lub M-3 w zgle-
nie domu jednorodzinnego do
400.000 zł w Poznaniu. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 13827g.

Sprzedam na Górczynej
partier bliźniaczej willi
całkowicie uzbrojonej 3
pokoje, kuchnia, łazienka,
garaż. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 13751g.

Willę jednorodzinna nowa
5 pokoi kuchnia, ogród
dek, woda, gaz, centrum
Gniezna, sprzedam. Adres
wskazę „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 119p.

Kupię działkę nad jezior-
em w Krzyżownikach.
Wład: Janusz Zieliński,
Poznań, Grobla 18, I ptr.,
lub tel. 443-36. 13746g

Willę nowa luksusowa, 1-
rodzinna, w Koninie —
sprzedam. Bresty, Konin,
Staszica 25, tel. 288-91.
14103g

Sprzedam połowę domu
bliźni

DYREKCJA

Zespołu Szkół Zawodowych nr 4
w Poznaniu, ul. Rybaki 17

OGŁASZA ZAPISY

do policealnego studium budowlanego
(na podbudowie liceum ogólnokształcącego)
dla specjalności budownictwo ogólne
na wydziale wieczorowym
i na wydziale zaocznym.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje
Sekretariat Szkoły, we wszystkie dni ty-
godnia do południa od godz. 10-14 oraz
we wtorki, czwartki i soboty po południu
(w czasie ferii tylko do południa) do
31 grudnia br. 14236g

PRZEDSIĘBIORSTWO SPÓŁDZIELCZE

poszukuje do wydzierżawienia zaraz

POMIESZCZENIA

nadające się na magazyn oraz biura.

Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla
8491-K1.

Praca Nauka

Potrzebna dochodząca po
mocy domowa do małej
rodziny na 7-8 godzin
dziennie. Jezyce. Konecz-
ne referencje. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 14259g.

Stolarz — emeryt, potrze-
bny. Adres wskaże „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 14259g.

Opiekunka do dzieci, po-
trzebna na 6 godzin dzien-
nie. Zgłoszenia po 16, Gro-
chowska 20 m. 3. 14346g

Tapicera i uczniów do
pracy samochodowej —
przyjmie Tapicerstwo Sa-
mochodowe — Wł. Kas-
przyk, Poznań, ul. Glo-
gowska 267. 14107g

Pomoc do dziecka — przy-
jmie. Możliwość nauki w
szkole wieczorowej. Kwaś-
niewska, Warszawa, Pe-
reca 13/19 m. 1119. 3105-K2

Pomoc domowa na stałe
lub dochodząca przyjmuje.
Poznań, Słowackiego 55
m. 1. 13965g

Liternik — dekorator po-
trzebny — tylko cały etat
Pracownia — Scinawska 3.
13945g

Potrzebna opiekunka dzie-
ci. Możliwość samo-
dzielnej pracy. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 13846g.

Pracownik potrzebny do
hodowli, najchętniej ren-
dista. Tel. 423-63 od godz.
16-18. 14049g

Kierownicę — spawaczkę za-
trudni warsztat kotłarski.
Adres wskaże „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 14016g

Potrzebna pomoc domo-
wa, Poznań, ul. Chłódna
6 m. 3, po godz. 15.00.
13865g

Pracę chałupniczą, przy-
jmie emeryt. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 14127g

Potrzebna osoba do my-
cia schodów. Traugutta 30
Administracja. 13866g

Korepetycji z matematy-
ki, fizyki udziela student.
Tel. 598-75. 14008g

Studenci Politechniki —
udziela korepetycji z
matematyki, fizyki i che-
mii. Tel. 738-95. 14170g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 14349g.

Kupię motorower inwa-
lidzki. Szamarszewskiego
46 m. 1, Michalek. 14207g

Dla tegozego pana, wzro-
stu średniego, kupię czar-
ny, skórzany płaszcz w
bardzo dobrym stanie. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 14374g.

Sprzedam nowy sumator
elektryczny „Olympia” —
prod. NRF, jednoczyno-
wy, z kwitem celnym i o-
pinia rzeczoznawcy. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 14271g.

Kożuch damski, męski,
„Stern” — tranzystor —
sprzedam. Dąbrowskiego
35 m. 20. 14272g

Futro damskie czarne, fo-
ki, psa owczarka niemle-
ckiego, import NRD —
sprzedam. Poznań, Opale-
nicka 62 m. 2. 14218g

Wózki dziecięce, różne
modele, wielki wybór —
poleca Brzozowska „Po-
znań, Czerwonej Armii 10.
13431g

Blam, łapki karakułowe,
lub karakuły nowe czar-
ne, duży rozmiar, kupię.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 14084g.

Sprzedam kożuch damski
(bucarski), wzrost 158.
Poznań, ul. Urbanowska
26 m. 18, od godz. 16-19.
14330g

Sprzedam zaprowadzony
kiosk warzywny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 14136g.

MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE nr 1

w Poznaniu, ulica F. Ratajczaka 47

ZAWIADAMIA, że PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA KANDYDATEK

na semestr wiosenny
w roku szkolnym 1973/74

na Wydział Pielęgniarstwa

Wymagane są następujące dokumenty:

1. Podanie o przyjęcie
2. Życiorys
3. Świadectwo LO lub dojrzałości w
oryginalie
4. Dokument urodzenia
5. Świadectwo lekarskie o przydatno-
ści do zawodu
6. Zaświadczenie o wysokości zarobków
rodziców lub opiekunów.

Dokumenty należy składać w sekretaria-
cie Studium w godz. 8-15, w soboty do
godz. 13, do dnia 20. I. 1974 r.

Istnieje możliwość ubiegania się o sty-
pendium żywnościowe i miejsce w Domu
Słuchacza.

Informacji udziela sekretariat Studium,
tel. 536-65. 8537-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE

ZAKUPIĄ PILNIE

BARAK DREWNIANY

o pow. ca 300-400 m² w dobrym stanie
lub barakowozy.

Zgłoszenia należy kierować do Działu Gł.
Mechanika i Energetyka — Poznań, ulica
Piaskowa 4/5, tel. 592-42 w. 15 lub 28.
8516-K1

Poznańskie Zakłady Opon Samochodowych „STOMIL” w POZNANIU, ulica Starolecka nr 18

ZGŁASZAJĄ ZAPOTRZEBOWANIE NA

KWATERY PRYWATNE

na Osiedlu Rataje, pokój 1 i 2-osobowych
dla stażystów Zakładu.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje
Dział Kadr i Szkolenia PZOS „Stomil”
w Poznaniu, ul. Starolecka 18, pokój nr 1,
telefon 759-01, wewn. 481.
8488-K1

RSW „Prasa - Książka - Ruch” — Przedsiębior-
stwo Upowszechniania Prasy i Książki w Po-
znaniu, Oddział Rejonowy Poznań - Wschód —
poszukuje kandydatów na —

— sprzedawców - agentów do kiosków „Ruch”
na terenie m. Poznania.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Sek-
cji Spraw Osobowych — Poznań, ul. Żydow-
ska nr 2/3. 8478-K1

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Bu-
downictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Bałtyc-
ka nr 10 — zatrudni natychmiast:

- operatorów na koparki samochodowe,
- mechaników samochodowo-sprzętowych.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy
w budownictwie. 8415-K1

Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego
„Polmos” w Poznaniu — zatrudnia zaraz

1. mężczyzn do prac za i wyładunkowych —
w systemie akordowym i dniówkowym —
praca dwuzmianowa;
2. kobiety do prac za i wyładunkowych w ma-
gazyne opakowań — w systemie akordo-
wym i dniówkowym — praca dwuzmiano-
wa;
3. kobiety do pracy w rozlewni wyrobów spi-
rytusowych — w systemie akordowym —
praca dwuzmianowa;
4. magazynierów — wydawców wyrobów spi-
rytusowych — kobiet i mężczyzn, posiada-
jących średnie wykształcenie — do pracy
w systemie dwuzmianowym;
5. pracowników do działu księgowości — 3-let-
nim stażem pracy i średnim wykształce-
niem;
6. projektantów i programistów ETC — po-
siadających odpowiedni staż pracy;
7. rewidentów kontroli wewnętrznej — rewizji
gospodarczej — 3-letni staż pracy i wyższe
wykształcenie ekonomiczne;
8. techników mechaników lub technologów —
do pracy dwuzmianowej, na stanowiska
majstrów i kierowników zmian;
9. pracowników na stanowiska brigadystów
w magazynie opakowań z wykształceniem
średnim — praca dwuzmianowa;
10. specjalistę z wykształceniem wyższym —
prawniczym lub ekonomicznym w zakresie
organizacji pracy.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dzia-
le Kadr i Szkolenia, zgłoszenia osobiste — Po-
znań ul. Komandoria 5. 8412-K1

Zakłady Rowerowe „Predom - Romet” w Po-
znaniu, ul. Serbska 7 — zatrudnią natychmiast
następujących pracowników:

- pracowników niewykwalifikowanych na
różne stanowiska (kobiet i mężczyzn) do
pracy w produkcji, na terenie Lubonia i
Poznania;
- elektryków — wymagane uprawnienia
bhp;
- kierownika służby planowo - rozdziałowej.
Wymagane wykształcenie średnie tech-
niczne plus praktyka.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. Zgło-
szenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia
Zawodowego Zakładu — pokój 20, tel. 38-32-06.
8448-K1

Spółdzielca Hurtownia Międzypowiatowa „Sa-
mopomoc Chłopska” w Poznaniu, ul. Głogo-
ska 218 — zatrudni

kierownika magazynu artykułów dzie-
wiariskich — wykształcenie średnie i zna-
jomość zagadnień obrotu towarowego.

W sprawach omówienia warunków pracy
i płacy prosimy zgłaszać się osobiście. 8506-K1

W dniu 29 listopada 1973 r. zmarł, opa-
trzony Sakramentami św., ukochany ojciec,
brat, dziadek, wujek, w wieku 72 lat

MIECZYSLAW WINIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się 3 grudnia br. o go-
dzinie 11 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina 14357g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 1 grudnia 1973 r. po krótkiej cho-
robie zmarł, opatrzony Sakramentami św.,
mój najdroższy mąż, ukochany i niezapom-
niany tatuś, teść i dziadek, śp.

JÓZEF BŁOCH

przeżył 65 lat.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
4. XII. 1973 r. o godz. 10 w Chłudowie.

W smutku pogrążeni

żona, syn, córka, zięć i wnuczka

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 30 listopada 1973 r. zmarł po dłu-
gich cierpieniach, opatrzony Sakramenta-
mi św., w wieku 73 lat mój najdroższy
mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

MIKOŁAJ ZIEMOWIT

BOBOWSKI

podporucznik Powstania Wielkopolskiego,
kombatant II wojny światowej,
uczestnik walk w Afryce i Monte Cassino,
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu
Odrodzenia Polski, Krzyżem Powstańcym
oraz wieloma odznaczeniami polskimi i za-
granicznymi.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
4 grudnia br. o godz. 15.15 na cmentarzu
w Puszczykowie.

W smutku pogrążone

żona, dzieci i wnuki

Puszczykowo, Podgórna 4. 14347g

Dnia 30 listopada 1973 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach

URSZULA NITSCHKE

z domu KRAMER

Pogrzeb odbędzie się w dniu 4. XII. br.
o godz. 13.05 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążeni

mąż, matka, siostra, bracia i rodzina

† W dniu 29 listopada 1973 roku zmarł nasz
długoletni pracownik

JAN WOLNIEWICZ

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia
składają

Rada, Zarząd i załoga

Spółdzielni Inwalidów Niewidomych

„SINPO” w Poznaniu. 14366g

W dniu 28 listopada 1973 roku zmarł

mgr inż. EUGENIUSZ

RADOSZEWSKI

były długoletni pracownik „Tasko”.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerzego
współczucia składają

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa

SIMP i współpracownicy

Zjednoczenia Przemysłu

Taboru Kolejowego w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się 3 grudnia br. o go-
dzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.
8532-K1

W dniu 30 listopada 1973 r. zmarł po
długich i ciężkich cierpieniach, mój uko-
chany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść,
dziadek, brat, szwagier, przeżywszy lat 65,
śp.

JAN WYDROWSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
4 grudnia br. o godz. 14 na cmentarzu na
Miłostowie (Główna).

W głębokim smutku pogrążone

żona, dzieci, rodzina

Poznań, Kniewskiego 7a m. 1. 14367g

† W dniu 30 listopada 1973 r. zmarła we
Wrocławiu, opatrzona Sakramentami
św., moja najdroższa córka, śp.

ZOFIA LUBIENIECKA

z domu CZUBEK

Pogrzeb odbędzie się we Wrocławiu
3 grudnia 1973 r.,

o czym zawiadamia pogrążona
w głębokim smutku

matka Leokadia Czubkova

z rodziną

Poznań — Wrocław. 14341g

† W dniu 30 listopada 1973 r. zmarła,
przeżywszy lat 85, namaszczona Oleja-
mi św., nasza ukochana matka, teściowa
i babunia

ROZALIA RYBARCZYK

z domu FRANKENBERG

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 grudnia br.
o godz. 15.30 na cmentarzu na Starolece.

W smutku pogrążona

rodzina 14331g

† Dnia 30 listopada 1973 r. zmarł nagle
przeżywszy lat 49 mój najdroższy syn,
nasz brat, szwagier, wujek i siostrzeniec,
śp.

HENRYK MŁOTEK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 grudnia
br. o godz. 14.15 na Junikowie.

W smutku pogrążeni

ojciec i rodzina

Poznań, Gniezno. 14371g

† W dniu 30 listopada 1973 r. zmarł nasz
ukochany, pełen poświęcenia i troskli-
wości mąż, ojciec, teść, dziadunio i wu-
jek, śp.

WOJCIECH OLEJNICZAK

lat 83

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 grudnia br.
o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, ul. Kraszewskiego 4 m. 5,
Nowy Sącz. 14256g

† Dnia 1 grudnia 1973 r. zmarł nagle
nasz najukochańszy ojciec, brat, szwa-
gier, wujek, dziadek i kuzyn, śp.

ALEKSY SZCZĘŚLIOWSKI

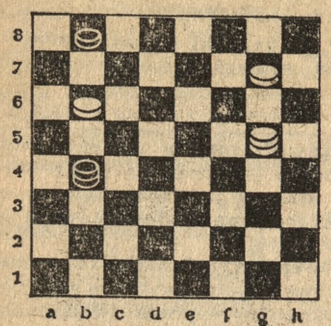
Pogrzeb odbędzie się 4. XII. br. o godzi-
nie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Czerwonej Armii 28 m. 10 B.

Pod redakcją Z. Kozłowskiego
Diagram nr 59
N. Kukujew



BIAŁE WYGRYWAJĄ

Przedstawiona wyżej pozycja ilu struje dość typowy układ bierok, w którym białe pionek zajmują po le b6, czarny zaś pole b8. Dla osiągnięcia pola przemian — d8, białe muszą otworzyć pionkowi „uliczkę” zajmując damką pole d6.

Zwykle przy próbach zajęcia *ed na z damki takiego pola, czarna damka manewrując na trójkątniku a3—f8—h6—c1 utrzymuje szansę na remis.

W niniejszym studium białe wykorzystując dany układ bierok osiąga zwycięstwo. Rozwiązanie jest interesujące.

Zyczymy przyjemnej rozrywki przy jego poszukiwaniu!

Rozwiązanie studium (p. diagram nr 59): 1. g7—f8, b4—e1. Jeśli 1. ...b4—a3 to 2. g5—c1, jeśli zaś 1. ...b4—c3, to 2. b6—c7. 2. g5—h4, b8—c7. 3. ...b8—a7 3. f8—c5, e1—a5 4. h4—d8, 3. b6:d8, e1—c3, 4. f8—b4 i 5. h4—e1.

ROMUALD AKSENTOWICZ

FRASZKI

PRESTIDIGITATOR

Dziwy. Robisz cuda.
Nie z każdą się uda.

MAKILAGE

Żona
w masce faraona.

OGŁOSZENIE

Nieutulona w żalu, młoda wdowa
powtórnie za mąż wyjść gotowa

WYCIECZKA

Poszła Kasia do lasu
dla zbicia cnoty i czasu.

EPITET

Rzekł osioł do osła wyniośle:
och ty głupi osie!

ALBUM RODZINNY

NÓŻ JEST TĘPY

Deszcz bębnił w parapet okienny. Mąż drzemał w fotelu, dzieciaki odrabiały lekcje w przyległym pokoju. Było ciepło i cicho. Wsunęłam w maszynę kartkę papieru i, jak zwykle w piątek, zaczęłam wystukiwać tygodniowy plan zajęć dla całej rodziny, obowiązujący od soboty.

Andrzej — sobotnie pastowanie podłóg, zakupy, wynoszenie śmieci, zmywanie naczyń po kolacji.

Anda — wycieranie kurzu z podłóg i mebli, utrzymywanie czystości w łazience, zmywanie naczyń po śniadaniu.

Tata — świecenie podłóg, wyzorowanie wanny i sedesu, przepierka, kolacje.

Mama — gotowanie obiadów, zakupy w rzeczniku i w delikatesach, zmywanie naczyń po obiedzie, prasowanie, pieczenie ciasta, porządkowanie kuchni.

Już miałam zawiesić plan, gdy przyszło mi na myśl, że trochę gimnastyki nie zaszkodzi. Postanowiłam sama wypastować podłogi. W zamian do rzuciłam Andrzejowi przygotowanie obiadów w poniedziałek, środę i piątek. W te dni bowiem wcześniej wraca ze szkoły, a z niedzieli i czwartku zawsze zostaje coś konkretnego, więc jego rola ograniczy się do obrania ziemniaków i ugotowania kapusty, albo innej jarzyny. Spisałam również jadłospis na cały tydzień, z uwagą, że w środę może kupić mrożone pierogi leniwe.

Ale wiem, że chłopak lubi pić i na pewno sam je przyrządzi. Dla odmiany, Anda nie cierpi sterczeć przy garach i często się z nim zamienia robotą, gdy przypadnie jej gotować. Czasem przysmak oko na te drobne szacherki, ale dbam, żeby każde z dzieci, w miarę sił, samo potrafiło uporać się z domową pracą. Później, jak znalazł!

— Pracujesz? — szepnęła Anda, wsuwając się do pokoju.

— Nie. Przygotowałam plan zajęć na przyszły tydzień. Czy Andrzej już nakrył do kolacji? Wkrótce dziennik telewizyjny.

— Dzisiaj nie będzie kolacji — tragicznym tonem rzekła Anda — Andrzej powiedział, że ma dość babzkiej roboty. Ze dwie kobiety są w domu, to same powinny tym się zająć, a nie zwałać na mężczyznę. Koledzy mu nagadali, że ciemiega, bo oni nie dają się zrobić w domową orkę. O Boże, ale niech mama nic mu nie mówi, że ja powie działam... Przysięgam, że nie

pisnę słowa, bo on ma zamiar sam to z wami załatwić...

— To czemu wypłatała?

— No bo jestem głodna i już sama nie wiem... a on na pewno nie zechce...

— Kto nie zechce? — obudzili się mąż, ziewnął i odłożył gazetę na stolik.

— Nasz syn wypowiedział służbę — stwierdziłam cierpko.

— Hm! — mruknął mąż i się zamyslił.

A potem zawołał.

— Co z kolacją, Andrzej? Gotowa?

— Kiedy mam jeszcze tyle lekcji, tato!

— Ale buja! — pisnęła Anda — Już dawno skończył, a teraz czyta. Tato, on powiedział, że jego koledzy nie w domu nie pomagają, bo to jest zajęcie dla bab, a nie dla mężczyzn. I powiedział, że nie będzie wykonywał za Andrzeja babzkie roboty, które wcale nie są babzkie, tylko zwyczajne, bo wszyscy musimy sobie pomagać... Ojej! I mówi, że jeżeli zwalimy całą domową robotę na ciebie, to staniesz się niewolnicą rodziny...

— Po kiego licha ma rząbać drewno, kiedy u nas jest centralne ogrzewanie? — zirytowałam się.

Prędko policzyłam do siedmiu i już uspokojona doszłam do wniosku, że chyba przyjdzie mi opowiedzieć Andrzejowi pewne zdarzenie...

Było to przed wojną. Zapomniałam w szkole zeszytu i pobiegłam do koleżanki, aby odpiścić zadanie. Akurat jej rodzina siadała do obiadu. Matka mojej przyjaciółki miotła się między stołowym, a kuchnią, napełniała półmiski, podawała talerze, podsuwała sztućce i serwetki. Gdy wreszcie usiadła przy stole, była spocona i z pośpiechu miała wypieki na policzkach. Wtenczas wydała mi się stara, ale z pewnością nie miała jeszcze czterdziestu lat. Zaniedbana, zapracowana kurka domowa.

— Nóż jest tępy! — usłyszałam nagle pełne nagany słowa. Towarzyszyły im spojrzenie ostre i pełne niezadowolenia. To ojciec rodziny poczuł się źle obsłużony.

Matka Julci poderwała się od stołu, podreptała do kuchni i pełna skruchy przyniosła inny nóż. Nie ustał mąż, ani syn, bowiem podawanie do stołu, przygotowanie posiłków, to było babzkie zadanie. Jak również zakupy, zmywanie naczyń, szorowanie podłóg, sprzątanie, pranie, prasowanie...

Ten tępy nóż przesładował mnie przez wiele lat.

— Myślę, że trzeba będzie porozmawiać z Andrzejem po męsku — zdecydował nagle ojciec rodziny.

Wychodząc, zamknął za sobą drzwi.

— Ojej! — powiedziała mała i przyłożyła ucho do dziurki od klucza — Co teraz będzie?

— Nie wypada podsłuchiwać! — skarciłam Andę — raczej dla formy, bo sama byłam ciekawa, jak też ta męska rozmowa wypadnie.

— Mamo... nie słyszę co mówi Andrzej... on tak cicho...

a teraz tata powiedział, że... niektórzy rodzice nadal jeszcze wychowują synów w sposób tradycyjny... aha, i że tata zawsze starał się dawać Andrzejowi dobry przykład, wychowywał go współcześnie...

ale widocznie nie chwyciło... Tata mówi, że prawdopodobnie Andrzej chce się wzorować na starym modelu mężczyzny, wobec tego, niech robi, jak uważa, ale tata... tata będzie wykonywał za Andrzeja babzkie roboty, które wcale nie są babzkie, tylko zwyczajne, bo wszyscy musimy sobie pomagać... Ojej! I mówi, że jeżeli zwalimy całą domową robotę na ciebie, to staniesz się niewolnicą rodziny...

— Akurat! — mruknęłam.

— Cicho... teraz obaj z czegoś się śmieją... oho, idą do kuchni... Andrzej powiedział, że tata ma dosyć swojej roboty i że on nie będzie się wymi gwał... i że dopiero nasze kobiety zrobią oczy, jaką im dziś kolację wymyślimy! — Fajny jest tata! Przekonał Andrzeja.

— A co? Ja może jestem gorsza?

— Ależ nie, mamo — grzech nie zaprzeczyła Anda — Ty też czasem jesteś zupełnie równa.

W milczeniu przełknęłam to „czasem”. Bo jak ja czasem nie jestem równa, to równy jest tata i jakoś rachunek się wyrównuje.

MAGDA STRUMIAN

Mogło być gorzej...

Czy fakt, iż kiedy stoisz z namydloną twarzą przed lustrem — wyłączono wiaś nie dopływ wody, może wprować cię w... doskonały humor? Teoretycznie chyba jednak nie. Chociaż...

Spróbuj wtedy zadumać się przez moment nad tym, iż mieszkanie kilku dzielnic Rzymu zostało ostatnio niemal zupełnie pozbawieni wody, ponieważ ekipy robotników przystąpiły do generalnego remontu wodociągów na przedmieściach Wiecznego Miasta. Chcąc jako tako przeżyć okres „suszy” — rzymianie wykupili tysiące butelek z wodą mineralną.

Ta chwila zadumy w zupełności wystarczy, abyś wyszedł z tażenki wesóło pogwizdując.

Niech tam, mogło być gorzej...

Raz po raz dochodzą nas ogłosy utyskiwań na nie terminowość doręczania przez pocztę różnego rodzaju przesyłek. I o co to larum? Są to przecież przpadki nader sporadyczne i wynikłe jedynie wskutek spłotu szeregu trudności natury obiektywnej (adresat ukrywa się, kod pocztowy dopisany został niewyraźnie kredką do rzes).

Nikt nie potrafi wyobrazić sobie, jak zazdrościsz nam na przykład Włosi. Nie tak dawno okazało się, że pewna kartka pocztowa wysłana z Sieny do Wenecji — wędrowała dokładnie 7 lat i 7 miesięcy, pokonując 400-kilometrową odległość między tymi miastami. Toteż jeśli zdarzy się, że wysłane przez ciebie zawiadomienie o ślubie, rodzinie otrzyma akurat w dniu twego rozvodu — bądź pogody. Mogło być przecież gorzej...

Zresztą, powiedzmy sobie otwarcie, Włosi są w ogóle skończonymi pechowcami. A jednak z właściwym sobie południowym temperamentem potrafią rozprawić się z każdą życiową przeciwnością, nawet jeśli przybiera ona niekiedy rozmiary kataklizmu.

Jeden z moich redakcyjnych kolegów od kilku już dni chodzi skwaszony i wściekły, bezradnie rozkładając ręce. Co zrobić, aby możliwie przed nastaniem mroźów wstawiono mu szalbę w oknie, którą zbił niefortunnie podczas porannej gimnastyki?

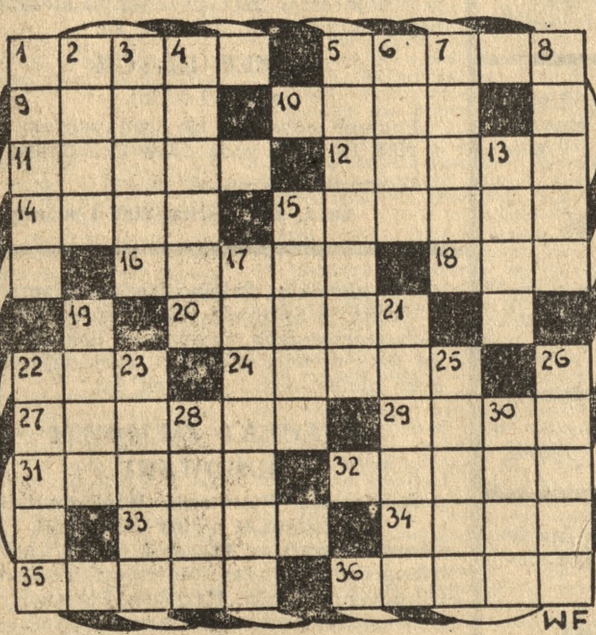
Spróbowałby postawić się w sytuacji pana Angelo Alunni z Castel Rigone, kiedy rozszalała krowa szturmem wzięła werandę w jego letniej rezydencji, a następnie zabrała się do łamania filarów, co groziło zawaleniem się całej budowli. Pan Alunni nie stracił głowy. Usilnie podsunął krowie widro młodego wina, z czego ta skorzystała skwapliwie. Następnie już spokojnie i bez rozgłosu, przy pomocy strażaków i budowlanego dźwigu usunięto spojone zwierzę z miejsca zbrodni. Gospodarz zaś niczym nie wyrażając z równowagi, powrócił do przebrwanej lektury „Il Giornale d'Italia”. Mogło się przecież skończyć znacznie gorzej... (res)

między WIERSZAMI



CAF — UPI

KRZYŻÓWKA NR 37



Poziomo: 1. czaprakowaty, anta, górski lub pánamski, 5. zebrane czarownic, 9. choroba wywołana przegrzaniem organizmu, 10. wyparta przez pralkę, 11. cesarz rzymski, 12. nie dla jarosza, 14. rodnik o wzorze NH, 15. „pistolet” artylerzysty 16. pierwsze mleko, 18. dźwięk, 20. znany ośrodek w-

dziny dzieciolów, 2. pierwszy mężczyzna, 3. sposób mówienia, 4. ukryta drwina, 5. tyran, despota, 6. imię kompozytora „Tańca z szablami”, 7. słodki ziemniak, 8. machina do burzenia murów, 13. wyspa koralowa, 15. gatunek papugi, 17. międzyaktami, 19. pęk banknotów, 21. zebrane towarzyskie, 22. rynek w starożytnej Grecji, 23. państwo Odyseusza, 25. utwór Chsteaubrianda, 26. żona króla Latynusa, 28. wyspy w pobliżu Irlandii, 30. duży port nad Morzem Śródziemnym.

Pomiędzy Czytelników, którzy do 7 grudnia br. przysła — z dopiskiem „Krzyżówka” — prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

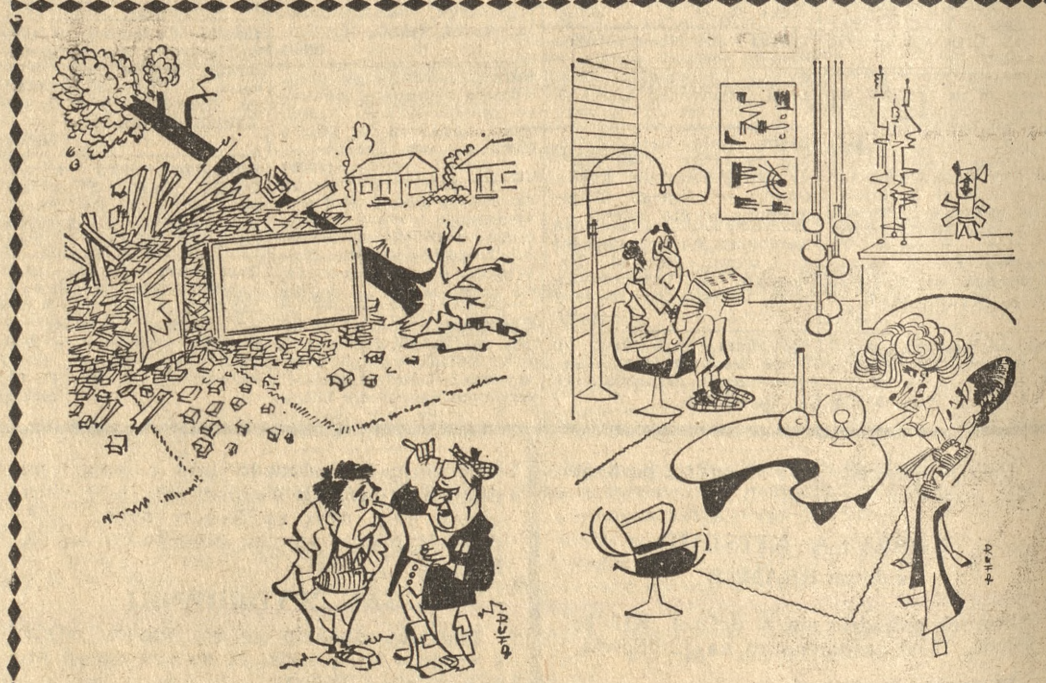
Rozwiązanie krzyżówki nr 36

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 36 winno brzmieć: Poziomo: „Krata”, arama, wagon, skala, asani, kit, pat, but, arara, Erato, namaz, amant, Akaba.

Pionowo: kaskada, awatara, tal, agapant, anatema, „Anabaz”, amitoza, kir, Nut, rak.

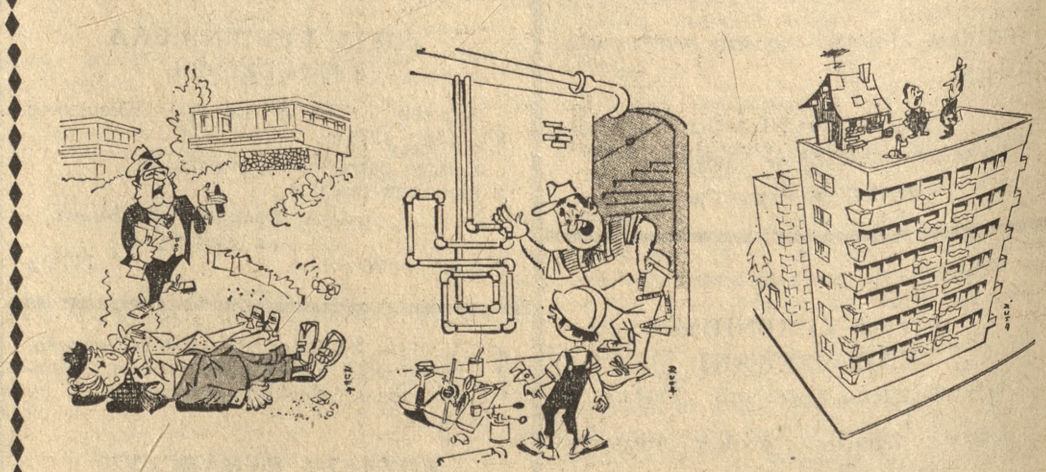
Za prawidłowe rozwiązanie bonów książkowe po 50 zł otrzymują:

Lech Mysio — Poznań, Podołańska 42 B 4 m 14, M. Przybylski — Poznań, Osiedle Jagiellońskie 7 m 26, Jan Berezniński — Poznań, ul. Bonin 16 m 26 II p. Nagrody wyślemy pocztą.



— Ubezpieczone od szkód powstałych w wyniku wichury było wyłącznie to duże przednie okno. Reszta budynku, niestety, nie! — Tym, co obecnie już nie pasuje w nowocześniejszym wnętrzu naszego mieszkania, — jest mój mąż!

Gdyby dało się przewidzieć



— Podalem panu na razie tylko cenę za plac budowy. Do tego dochodzi oczywiście cena za dom! — Z ciebie jest dobry mistrz! Wspaniale uszczelniles ten przewód, spotrzebowales sporo materialu i zmarnowales cudownie wiele godzin pracy! — Ten wieżowiec jest mój, ale nie wytrzymuje tego wysokiego czynszu!